Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR – mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII | Nr 13 | 1 lipca 1939 r.

Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR – mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII **Nr 13** **1 lipca 1939 r.**

Zakład Technologii Środków Lekarskich Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Kierownik Zakładu Prof. Inż. Adam Koss.

Adam Koss.

Chlor we współczesnym przemyśle chemicznym, a w szczególności chemiczno - farmaceutycznym

Le chlor dans l'industrie chimique contemporaine, et en particulier chimique-pharmaceutique

Chlor i jego prostsze połączenia mineralne, jak: kwas solny, chlorowodór, wapno bielące i in. odgrywają bardzo ważną rolę w syntezie organicznej, mają więc duże znaczenie dla współczesnego przemysłu chemicznego w najszerszym tego słowa ujęciu.

W ramach niniejszego artykułu znaczenie chloru dla syntezy w skali przemysłowej dostatecznie uwydatniają cztery następujące grupy związków:

1) środki lecznicze, należące do szeregu alifatycznego (chlorek metylu i etylu, chloroform, chloral i wodnik chloralu, chlorek acetylocholiny i in.),

2) środki lecznicze, należące do szeregu: a) aromatycznego (gwajakol, kwas benzoesowy, salol, betol, duotal, benzosol, benzonaftol, fenacetyna, suprakaina, izokaina, larokaina, sacharyna i in.), b) heterocyklicznego (koramina, atofan według O. Doebnera i M. Gieseckego, atochinol, heksofan, fantan, plasmochina, antypiryna, weronal, kardiazol i in.),

3) środki antyseptyczne, należące do szeregu: a) aromatycznego (chloraktin i chlorakton, annogen, sagrotan, pyoktanina niebieska), b) heterocyklicznego (wioform, trypaflawina),

4) gazy bojowe, należące do szeregu: a) alifatycznego (fosgen, iperyt, chlorocyjan, chloropikryna, luizyt i in), b) aromatycznego (chloroacetofenon, adamsyt i in.).

Spośród przytoczonych środki grup: 1, 3, 4 zawierają w cząsteczce chlor; środki grupy 2 jakkolwiek chloru nie zawierają, jednakże zostały otrzymane przy takim lub innym jego udziale i służą do użytku wewnętrznego; grupa 2 związków jest najliczniejszą i posiada podstawowe znaczenie w lecznictwie. Związki tej grupy, posiadające chlor w cząsteczce, są wyjątkowo nieliczne; St. Weil[1]) podaje ich trzy, są to mianowicie: hydrastynina (właściwie chlorek hydrastyniny), trypaflawina, błękit metylenowy.

W ostatnich czasach zaznacza się dążność do bezpośredniej syntezy związków, otrzymywanych dawniej przy udziale chloru. Tu należy np. metoda Brunela[2]) katalitycznego utlenienia toluenu do aldehydu i kwasu benzoesowego tlenem powietrza przy temp. ok. 300° wobec tlenku żelaza, jako katalizatora. Jest też opracowana przez G. T. Morgana[3]) metoda również bezpośredniego otrzymania kwasu benzoesowego z benzenu i dwutlenku węgla przy temp. ok. 100°, pod ciśnieniem 50 atm. wobec $AlCl_3$, jako katalizatora. Widoczna jest także dążność do usunięcia kwasu solnego z procesów redukcji nitrozwiązków (autor ma na myśli związki głównie aromatyczne) wzamian za metody: elektrolityczną, pirogenetyczną przy temp. ok. 350° (wobec miedzi, niklu i in.), katalityczną wobec tlenku platyny.

Jednak próby wyrugowania chloru i kwasu solnego nie zostały dotychczas, o ile można wnosić z danych literatury technicznej, uwieńczone pomyślnym skutkiem; ostatnio np. wytwarza się nawet znaczne ilości chlorobenzenu, jako półproduktu do syntezy fenolu, pomimo że ten ostatni proces przebiega pod ciśnieniem 30 atm. przy temp. ok. 300° w przeciągu kilkunastu godzin. Również pierwotna (pośrednia) synteza aldehydu i kwasu benzoesowego z toluenu, jako też pierwotna redukcja nitrozwiązków aromatycznych utrzymują się w przeważającej mierze.

Kwas solny stosuje się, oprócz redukcji, do otrzymywania nielotnych, a właściwie mało lotnych, krystalicznych chlorowodorków, niezupełnie prawidłowo nazywanych także „solami". Chlorowodorki takie powstają: z alkaloidami (kokaina, morfina, chinina,

papaweryna i in.), z pochodnymi alkaloidów (dionina, heroina i in), oraz ze środkami leczniczymi syntetycznymi, szeregu aromatycznego i z heterocyklicznymi — posiadającymi grupy zasadowe (adrenalina, holokaina, alipina, salwarsan, euftalmina i in.). Ta właściwość kwasu solnego odgrywa ważną rolę w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym.

Tylko stosunkowo nieliczne organiczne środki lecznicze otrzymuje się na drodze syntezy prostszej (chlorek metylu, chloroform, chlorek etylu). Zwykle synteza tych związków przebiega etapami, i normalnie towarzyszy jej stopniowy wzrost cząsteczki. Tym sposobem między surowcem i artykułem końcowym powstaje szereg związków przejściowych (produkty podstawowe, półprodukty). Artykuł końcowy (środek leczniczy) przeważnie nie zawiera chloru: ten ostatni jest pierwiastkiem zbyt zaczepnym zwłaszcza, gdy chodzi o środki do użytku wewnętrznego (grupa 2 leków, wspomnianych wyżej). Co się tyczy syntezy gazów bojowych, to jest ona na ogół prostsza, i tutaj produkt ostateczny właśnie zawiera chlor, lub inne jednostki atakujące (brom, cyjan).

W myśl powyższego całość poruszonego tematu mieści się, z punktu widzenia produkcji technicznej, w czterech działach, a mianowicie:

I. **surowce** (sól kuchenna, wapniak, sole potasowe, piryt, blenda, galena, drewno liściaste i szpilkowe[4]), węgiel gazowniczy i in.),

II. **produkty podstawowe** (chlor, chlorowodór, kwas solny, kwas siarkowy, amoniak, kwas azotowy, azotyn sodu, soda, wodorotlenek sodu i potasu, alkohol metylowy, kwas octowy, benzen, toluen, naftalen i in),

III. **półprodukty** (alkohol izoamilowy, chloropochodne i inne pochodne kwasu octowego, mocznik, nitrobenzen, anilina, fenol, o- i p- nitrofenol, chlorobenzen, o- i p- chloronitrobenzen, kwas sulfanilowy, kwas arsanilowy i in.),

IV. **artykuły rynkowe** — środki lecznicze, olejki eteryczne, barwniki, związki wybuchowe, gazy bojowe (urotropina, weronal, motopiryna, antypiryna, olejek gaulteriowy, prontosil S, błękit metylenowy, nitrogliceryna, kwas pikrynowy, dwufosgen i in.).

Z uwagi na rozpiętość materiału, objętego działami I — IV, tylko pewnym produktom działu III i IV można poświęcić nieco uwagi w niniejszym artykule, mianowicie niektórym związkom, zawierającym w cząsteczce chlor; materjał ten jest omówiony niżej w ustępach: A, B, C, obejmujących kolejno związki z grup: 1, 3, 4 wymienionych na wstępie.

A.

Między chloropochodnymi szeregu alifatycznego zasługują na szczególną uwagę związki, podane w Tabeli I; wśród nich 1 i 2 są wybitnymi półproduktami farmaceutycznymi. Bardzo różnorodne pod względem swoich funkcyj są związki: 3, 4, 5. Chlorek metylu jest środkiem znieczulającym,

Tabela I.

Nazwa racjonalna związku	Synonim	Wzór	własności wzgl. zastosowanie	prod. podstaw. zaw. chlor.
1. kwas jednochlorooctowy	—	$CH_2\,Cl\,COOH$	do synt. weronalu, adrenaliny[5])	chlor lub chlorek sulfurylu
2. chlorek acetylu	—	$CH_3\,CO\,Cl$	do synt. motopiryny, hypnonu	trójchlorek fosforu
3. chlorek metylu	—	$CH_3\,Cl$	znieczulający	chlor lub chlorowodór
4. trzychlorometyl	chloroform	$CHCl_3$	„	wapno bielące
5. chlorek etylu	—	$C_2\,H_5\,Cl$	mrożący	chlorowodór lub kwas solny
6. aldehyd trzychlorooctowy	chloral	$CCl_3\,CHO$	nasenny	wolny chlor
7. wodnik poprzed.	wodnik chloralu	$CCl_3\,CH(OH)_2$	nasenny i znieczulający	„
8. dwumetyloetylokarbinolochloralohydrat	dormiol	$C\,Cl_3CH(OH).O.C(CH_3)_2.C_2H_5$	jak poprzedni	„
9. wodnik butylochloralu	—	$CH_3.CHCl.CCl_2.CH(OH)_2$	uspakaj. i do otrz. trygeminy	„
10. ester trzy chloroetylowy kw. karbaminowego	woluntal	$CCl_3.CH_2.O.CO.NH_2$	nasenny	„
11. chlorek acetylocholiny	—	$CH_3OC.O.CH_2\text{-}CH_2.N(CH_3)_3.Cl$	w niedomag. krążenia krwi	„
12. sól amonowa kw. chloroheptinoarsinowego	solarson	$CH_3(CH_2)_4.CCl{:}CH.AsO.(OH)(NH_4)$	wzmacniający[6])	chlorek arsenawy

stosowanym najczęściej w postaci nasyconego roztworu w chloroformie; oprócz tego używa się chlorku metylu do metylowania pod ciśnieniem.[7] Cloroform jest nie tylko środkiem znieczulającym, lecz również cennym rozpuszczalnikiem tłuszczów, używanym do ługowania olejów z nasion dzięki swej słabej palności, także bywa on stosowany w przemyśle kauczukowym. Chlorek etylu stosuje się nie tylko do znieczulania przez zamrażanie, lecz również do etylowania (weronal, fenacetyna i in.).

Jest charakterystyczna przewaga wolnego chloru, używanego do syntezy związków, podanych w Tabeli I.

B.

O środkach antyseptycznych, t.j. stosowanych do użycia zewnętrznego, mówiono już pokrótce na wstępie (grupa 3). Między nimi pierwsze miejsce zajmuje bez wątpienia chloraktin (i chlorakton), identyczny z chloraminą T, również nazywaną chloraminą Heydena albo tochloryną; jest to sól sodowa p-toluenosulfochloroamidu

$$C_6H_4\overset{1}{(.CH_3)}\overset{4}{(SO_2.N.Na.Cl)}.3H_2O$$

zawierająca praktycznie ok. 12% chloru związanego; produkt ten był stosowany z dobrym skutkiem przez Anglików podczas ostatniej wojny światowej do leczenia zewnętrznych oparzeń iperytowych.

Następnym środkiem antyseptycznym z tej grupy, również krajowej produkcji, jest annogen, sól sodowa chloroimidu kwasu benzenosulfonowego

$$C_6H_5.S(:O)(.ONa)(:N.Cl).1\tfrac{1}{2}H_2O$$

zawierający ok. 13% chloru związanego.

Wreszcie tu należy sagrotan, mieszanina p-chloro-m-krezolu $C_6H_3\overset{1}{(OH)}\overset{3}{(CH_3)}\overset{4}{(Cl)}$ i symetrycznego p-chloroksylenolu $C_6H_2\overset{1}{(OH)}\overset{3}{(CH_3)}\overset{4}{(Cl)}\overset{5}{(CH_3)}$ w roztworze mydła; jest to środek, który swym działaniem antyseptycznym przewyższa najmniej 10-o krotnie fenol i dzięki temu zyskuje coraz większe uznanie.

Mniejszym zastosowaniem w porównaniu z poprzednimi cieszą się, jako środki także o zewnętrznych własnościach antyseptycznych, następujące: pyoktanina niebieska (fiolet metylowy, mieszanina pięciometylo-p-rozaniliny i sześciometylo-p-rozaniliny), wioform (5-chloro-7-jodo-8-oksychinolina) i trypaflawina (chlorowodorek - N - metylochlorku-3, 6-dwuaminoakrydyny), stosowana także do użytku wewnętrznego.

W związku z tak ujmowaną rolą chloru w syntezie interesująco przedstawia się również sprawa zastosowania chlorku benzenu, jako półproduktu do otrzymywania takich środków leczniczych, jak fenol, gwajakol, fenacetyna według schematu[8]:

$$C_6H_6 \longrightarrow C_6H_5Cl^{9)} \longrightarrow C_6H_5(OH), C_6H_4\overset{1}{(Cl)}\overset{2}{(NO_2)},$$

$$C_6H_4\overset{1}{(Cl)}\overset{4}{(NO_2)}, \longrightarrow C_6H_4\overset{1}{(OCH_3)}\overset{2}{(OH)},$$

$$C_6H_4\overset{1}{(OC_2H_5)}\overset{4}{(NHCOCH_3)}$$

Synteza ta odznacza się w stosunku do gwajakolu i fenacetyny znaczną prostotą, lecz początkowo nastręczała poważne trudności, polegające przede wszystkim na otrzymaniu chemicznie czystego chlorobenzenu. Podczas rozdzielania obydwóch chloronitrobenzenów[10] uboczne produkty chlorowania pozostawały przy p-związku; gwajakol otrzymywano w końcu bez zarzutu, natomiast fenacetyna nie była zdatna do użytku.

Ściślejsze badania wykazały, że braki te są do opanowania, o ile używać, jako artykułów wyjściowych, chemicznie czystego benzenu (bez tiofenu oraz toluenu) i takiegoż chloru (bez bromu), reakcję wykonywać w środowisku absolutnie suchym, chlorobenzen rektyfikować precyzyjnie (na kolumnie Raschiga), przy pomiarach temperatur stosować termometry sprawdzone itd.; wówczas fenacetynę otrzymuje się też wolną od wszelkich szkodliwych domieszek.

Nakoniec w tym miejscu należy wspomnieć nieco obszerniej jeszcze o chloropochodnych toluenu w bocznym łańcuchu, a więc o chlorkach: benzylu, benzalu i benzenylu; odgrywają one ważną rolę, jako półprodukty chemiczno-farmaceutyczne, gdyż przy ich zmydlaniu otrzymuje się alkohol benzylowy, aldehyd i kwas benzoesowy:

$$C_6H_5CH_2Cl + HOH \longrightarrow C_6H_5CH_2OH + HCl$$

$$C_6H_5CHCl_2 + 2HOH \longrightarrow C_6H_5CHO + 2HCl + H_2O$$

$$C_6H_5CCl_3 + 3HOH \longrightarrow C_6H_5COOH + 3HCl + H_2O$$

Pierwsza z tych reakcyj nie przebiega w zwykłych warunkach, przynajmniej laboratoryjnych, z taką łatwością, o jakiej się mówi w literaturze technicznej i naukowej; wobec tego trudno na razie powiedzieć kategorycznie, czy chlorek benzylu może być w ogóle uważany za dogodne wyjście dla alkoholu benzylowego[11] (mającego zastosowanie w perfumerii i in.); reakcja druga przebiega łatwo i gładko, co jest bardzo ważne ze względu na znaczenie aldehydu benzoesowego dla produkcji środków leczniczych (atofan według O. Doebnera i M. Gieseckego[12]), fenacetyna[13]), piramidon[14]); reakcja trzecia nie napotyka również żadnych trudności, a jej ważność nie wymaga dowodzenia: rola kwasu benzoesowego oraz jego pochodnych w lecznictwie i działach innych jest ogólnie znana.

---

[1]) Chemia organicznych środków leczniczych 511, 515, 577, (1937).

[2]) A. Ch. (8-e) VI, 205, (1905).

[3]) T. Urbański, Przemysł Chem. **21**, 128, (1937).

[4]) sośnina.

[5]) również atofanu według W. Pfitzingera: H. Slotta, Grundriss d. modernen Arzneistoff-Synthese 79, (1931).

[6]) H. Slotta, jak pod 5; 160.

[7]) H. Fierz-David, Farbenchemie 83, (1924).

[8]) J. Schwyzer, Die Fabrikation pharmazeutischer u. chemischtechnischer Produkte 210, (1931).

[9]) służy również do produkcji gazu bojowego clark I.

[10]) na drodze krystalizacji cząstkowej.

[11]) odnośne badania w tym kierunku są kontynuowane przez J. Endraszkę w Zakładzie Technologii Sr. Lek. U.J.P.

[12]) E. Waser, Synthese d. organischen Arzneimittel 149, (1928).

[13]) E. Fourneau, Préparation des Médicaments organiques 18, (1921).

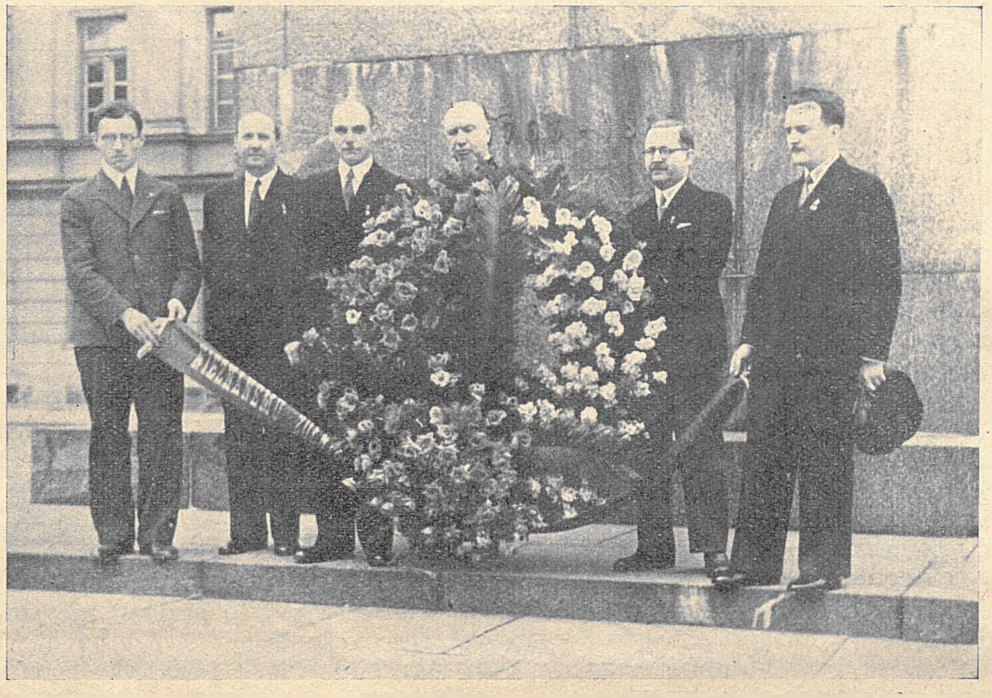
[14]) J. Schwyzer, jak pod 8; 169.

Farmacja — Armii

W niedzielę dn. 18.VI. b.r. o godz. 12-ej w południe na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania Armii daru Farmacji Polskiej w postaci 5-ciu dział przeciwpancernych z przodkami i zaprzęgiem i 3-ch c. karabinów maszynowych z zaprzęgiem, ogólnej wartości 216.000 zł.

Uroczystość tę poprzedziło złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez delegatów organizacji farmaceutycznych i przemysłu farmaceutycznego.

Na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, udekorowanym barwami narodowymi ustawiły się oddziały Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy", przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i Zarządu Miejskiego; przedstawiciele organizacyj farmaceutycznych i przemysłu farmaceutycznego, delegaci i członkowie przybyli na Zjazd Polskiego Powszechnego



Przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza
Od lewej pp.: Kasperkiewicz (Koło Farm. Stud.), dr Stef. Otolski (Zw. Pol. Przem. Chem.-Grupa Farm.), mgr Stef. Rdzanek (Z. Z. F. P.), dr A. Sklepiński (Nowa Farmacja), mgr W. Filipowicz (P. P. T. F.), mgr Stan. Bukowski (Zw. Pol. Przem. Farm.).



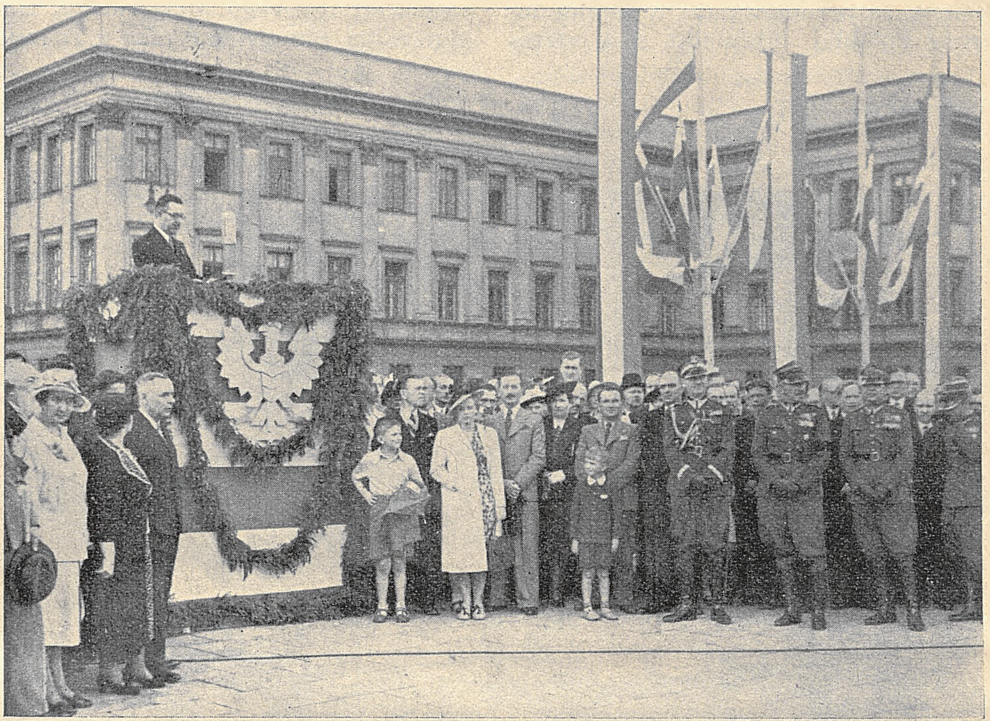
Moment składania podpisów

T-wa Farmaceutycznego i licznie zgromadzeni członkowie organizacyj farmaceutycznych wraz z rodzinami.

Przewodniczący Międzystowarzyszeniowego Komitetu Farmaceutycznego Akcji Zbiórkowej na F.O.N. mgr W. Filipowicz wygłosił następujące przemówienie:

Pracujemy i chcemy w spokoju nadal pracować dla rozwoju i świetności naszej umiłowanej Ojczyzny.

Cudzego nie chcemy, lecz obce rece, wyciągnięte po naszą świętą własność, w porę odeprzeć potrafimy.



Przemówienie przewodniczącego Komitetu mgra W. Filipowicza

Naród Polski przeżywa chwilę dziejową, w której wypadnie Mu może stwierdzić nasze nigdy nie mogące podlegać wątpliwości prawo do mocarstwowego bytu państwowego.

Wobec chmur, jakie gromadzą się na naszych zachodnich rubieżach, musimy wszyscy wykazać hart ducha i złożyć na ołtarzu Ojczyzny wszystko, co dać możemy: wiedzę, mienie i życie.



Ofiarowany sprzęt wojenny

Wierzymy w słuszność naszej sprawy i w siłę ramienia, które w obronie naszej się podniesie.

Tym ramieniem, którym jako tarczą osłonimy nasz Kraj, jest bohaterska nasza Armia.

I dlatego cały naród, całe społeczeństwo, wszystkie stany stoją w zwartym szeregu pod hasłem w obronie Ojczyzny wszystko dla Armii.

Szczęśliwy jestem, że przemawiając w duchu tego hasła w imieniu Polskiej Farmacji, a w szczególności Komitetu Międzystowarzyszeniowego Farmaceutycznego Akcji Zbiórkowej na F. O. N., w skład którego wchodziły: Polskie Powszechne T-wo Farmaceutyczne, Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników, Nowa Farmacja i Przemysł Farmaceutyczny, mogę dzisiaj dokonać aktu przekazania 21 pułkowi piechoty, „Dzieciom Warszawy" sprzętu wojennego pod postacią karabinów maszynowych.

Ten skromny dar, jaki składamy, niechaj będzie symbolem naszej łączności, a zarazem zapewnieniem, że za naszą dzielną, bohaterską Armią w razie potrzeby dziejowej stanie cały Naród Polski i że w sercach naszych tkwi to najgłębsze przekonanie, że wtedy, gdy zajdzie tego potrzeba,

Szańcem nam bedzie każdy próg,

Tak nam dopomóż Bóg!

W zakończeniu przemówienia mgr W. Filipowicz wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i Armii.



Defilada

Generał Maciejowski zastepca Szefa Administracji Armii w imieniu II-go Wiceministra Spraw Wojskowych Generała Litwinowicza podziękował za ofiarę, podnosząc przy tym wybitne zasługi aptekarstwa w dziele wzmożenia sił obronnych Państwa.

Przejęty od farmacji sprzęt wojenny gen. Maciejowski przekazał następnie Dowódcy Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy" płk dypl. Sosobowskiemu. Po przejęciu sprzętu odbyła się defilada, którą przyjął gen. Maciejowski. Oddziały wojska defilujące z ofiarowanym sprzętem wojennym publiczność darzyła oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć Armii i Wodza Naczelnego.

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!

Myśli przewodnie Ministerstwa Opieki Społecznej w dziedzinie farmacji i aptekarstwa

(Wiadomości Farmaceutyczne, nr 25/1939)

Na dorocznym zebraniu Okręgu Radomskiego P. P. T. F. p. płk T. Pastecki, naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Min., Op. ,Społ. wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował obecny kierunek prac w Ministerstwie oraz w Wydziale, na czele którego stoi. Dziękując Panu Naczelnikowi Pasteckiemu, że zezwolił poprzez nasze pismo zaznajomić ze swym exposé szeroki ogół farmaceutów, mamy nadzieję, że przyczyni się ono do wyjaśnienia niektórych kwestii oraz utrwali współpracę Ministerstwa Opieki Społecznej z naszym zawodem i jego organizacjami. (Redakcja).

Korzystając z okazji pobytu na dorocznym zebraniu Okręgu Radomskiego P. P. T. F., chciałbym podzielić się z Kolegami naświetleniem tych zagadnień, które są powierzone do przepracowania mojemu Wydziałowi.

Praca Wydziału nie jest łatwa, zwłaszcza że wszelkie metody jej, oparte na przesłankach ustaw papierowych, są niewystarczające. Nie wystarczyły one podczas kształtowania się Państwowości Polskiej i dziś jeszcze, kiedy, niestety, musimy się rządzić 5-ma przeróżnymi ustawami i rozporządzeniami: rosyjskimi, niemieckimi, jeszcze raz rosyjskimi, ustawą galicyjską a nawet węgierską. Jakże niedostateczne są one i dla obecnych czasów — tak radykalnych przewartościowań dawnych kryteriów i dawnych poglądów na sprawy ekonomiczno-handlowe, gospodarcze, socjalne, a nawet religijne. Cała Europa przeżywa wielkie wstrząsy, podobne do tych, które przeżywano na przełomie XV — XVI wieku, wieku Odrodzenia, lub w połowie XIX wieku. Cóż dziwnego, że i w Polsce nurtują poglądy, które może dla niektórych z nas są niezrozumiałe, które nie mogą się podobać, mogą się wydawać nawet rewolucyjnymi. Dokonywane przeobrażenia, aczkolwiek obce psychice pokolenia z końca ubiegłego stulecia, dziś objęły Zachód, objęły Wschód bliski i daleki, zmieniając od podstaw ustrój państwowy i poglądy socjalne. Polska nie została biernym widzem. Narastają nowe młode pokolenia; ewolucja myślowa, podsycana prądami doby obecnej, zrodzić musi ewolucję czynów. Mobilizują się nie tylko dawne uprzewilejowane klasy, ale sięgają po zbiorowy czyn i dążą po zmiany form bytowania wszystkie klasy; na każdym odcinku życia społecznego widzimy dążenia do innych form, jakby do zmiany dawnego ustroju.

Nic dziwnego, że i na odcinku lecznictwa i podaży leku bezpośredniemu konsumentowi wyłaniają się wręcz inne niż przed laty metody. Dawniejszych metod kontynuować się nie da, bo nie zaspokajają one szerszych rzesz, nie realizują słusznych nieraz żądań ogółu ludności.

Na jednym z posiedzeń plenum Sejmu p. Minister Opieki Społecznej, zabierając głos w sprawie swego resortu i obrazując wytyczne polityki Rządu, między innymi, powiedział: „Przewodnią myślą Ministerstwa, naczelnym jej nakazem jest dbałość o człowieka pracy, od którego wartości fizycznej i moralnej zależy rozkwit i potęga Państwa". Jeżeli spojrzeć na statystykę, to widzimy, że opieka Państwa w stosunku do obywateli wzrasta z każdym rokiem znacznie. A więc: układów zbiorowych (stawek płac) z pracownikami zarejestrowano w r. 1936 — 688, w roku ub. — 1029. Aptek ubezpieczalni społecznych i zakładowych w r. 1927 — 145, w r. 1939 — 180, ośrodków zdrowia w 1927 r. — 16, a w r. 1939 — 650. Realne cyfry, uświadamiające skutki społecznej przebudowy lecznictwa i dostawy leków konsumentowi, mówią same za siebie. W roku ubiegłym udzielono porad społecznych 20 milionów i wydano ponad 21 milionów środków lekarskich. Akcja ta obejmuje opieką 6 milionów osób kosztem około 100 mil. złotych rocznie. Świat lekarski na ołtarzu dobra społecznego musiał dużo ustąpić, musiał poddać analizie niektóre swoje poglądy, nieraz zrezygnował z roli kapłanów wiedzy, niosących samarytańską pracę poświęcenia tylko według swej woli i swego uznania, czyli tylko tam, komu chciał i gdzie chciał (wyłączając wypadki nagłej pomocy), a musiał się wprzęgnąć w rydwan medycyny społecznej.

Lecznictwo dawne, wolne częściowo przeistoczyło się w lecznictwo społeczne. Takie mniej więcej koleje losu oczekuje i aptekarstwo. Nie znaczy to, że nie ma być aptek publicznych; jednak dużo sił fachowych dziś już musi poświęcić swe siły również na usługi opieki społecznej. Aptekarstwo przestaje być tym, czym było. Obok niego powstaje coraz większa ilość aptek zakładów ubezpieczeń społecznych, ośrodków zdrowia, co zresztą widać z przytoczonych wyżej danych. Ale musimy obrócić oczy w inną stronę — nie tylko na samą aptekę. Mając wizję dawnych aptek, musimy sobie powiedzieć, że dla dobra bytowania polskiej farmacji nieodzownym warunkiem jest istnienie nie tylko dużych publicznych aptek, bo dziś jest również nieodzowną rzeczą, zwłaszcza w większych osiedlach, istnienie mniejszych aptek publicznych i aptek ubezpieczalń społecznych, a żywić możemy nadzieję, że zdrowy instynkt gospodarki narodowo-państwowej będzie czuwał nad zrównoważeniem przerostów etatystycznych i dążył do utrzymania obok instytucji społecznych — wolne przedsiębiorstwa handlowe, wolny przemysł i publiczne apteki, może o mniejszych obrotach, ale o pewnym rozmachu i inicjatywie przedsiębiorczej, o przygotowaniu szerszym, praktycznym, na czele których muszą stanąć farmaceuci o wysokich walorach narodowych.

Otóż nawiązując do tych przesłanek, chciałem zaznaczyć, że nie powinno nam tylko i wyłącznie chodzić o te czy inne apteki, ale o to stanowisko, jakie powinien zająć zawód w społeczeństwie. Nie idzie tu o poszczególne jednostki, które gwoli wyjątkowym warunkom zdołały się wybić na wyższe szczeble, ale powinniśmy dbać o wysokie walory moralne całego zawodu, aby jego członkowie stając do pracy, pracę tę umiłowali, byli do niej wszechstronnie przygotowani, czuli się niezależnymi i zajęli stanowisko obok lekarzy wszędzie tam, gdzie

potrzebna jest wiedza chemika, analityka, biologa, higienisty — czy w ośrodku produkcji chemiczno - farmaceutycznej (zakłady przemysłowe, fabryki), czy w miejscu przerobu lub przetwarzania leku, wreszcie przy jego rozpowszechnianiu (sprzedaż i wydawanie); poza tym w pracowniach i laboratoriach. Smutny daje się zauważyć obecnie objaw, że młodzież stroni od farmacji, że trudno dziś znaleźć fachowca, że na czele szeregu fabryk, hurtowni — stoją ludzie nieprzygotowani, często laicy, podobnie jak dyrektorami niektórych, i to o dużym rozmachu, przedsiębiorstw są ludzie, nie mający nic wspólnego z naszym zawodem.

Uregulowanie tych spraw i postawienie na odpowiednim poziomie należy nie tylko do czynników miarodajnych w Ministerstwie Opieki Społecznej. Sądzę, że ambicją zawodu i nakazem sumienia jest powiedzieć sobie, że te zagadnienia winny być rozwiązywane przez cały zawód, który swoją wytężoną pracą wytworzy przeciwwagę defetyzmowi, który zaczyna wkradać się do niektórych umysłów, głoszących finis pharmaciae.

Zapowiedziałem na wstępie, że naświetlę te zagadnienia, które są przedmiotem prac mego Wydziału. Otóż z narzuconego tu szkicu można się zorientować, co uważałbym za celowe i z jakich należy wyjść założeń, aby wcielając je w życie osiągnąć lepsze warunki dla egzystencji całej farmacji. Jednocześnie pozwoliłem sobie przedstawić poglądy polityki Ministerstwa. Mam wrażenie, że ani ja w swoich wywodach, ani też polityka Ministerstwa — nie są w kolizji z zawodem.

Nie chciałbym się powtarzać, — pragnę jednak podkreślić pewne konkretne punkty, do których farmacja powinna dążyć. Zdążajmy więc przede wszystkim do podjęcia wszystkich prac, które są dostępne naszemu zawodowi, nie ograniczając się tylko do przygotowywania i rozsprzedaży leków i ich badania; utrzymujmy jak największy kontakt ze wszystkimi uczelniami; nie omijajmy ich w żadnych zagadnieniach naukowych. Zdążajmy do popierania naszej polskiej wytwórczości przez uświadamianie polskiego ogółu oraz przez pracę w tym przemyśle ze światem lekarskim w kwestiach fachowych, służąc mu radą i pomocą, a w kwestiach administracyjno-nadzorczych starajmy się znaleźć wspólną płaszczyznę wzajemnego zrozumienia i zaufania. Zdążajmy do popierania polskich specyfików i stabilizacji ich cen. Wreszcie musimy bardzo subtelnie podchodzić do spraw naszej młodszej pracującej generacji, starając się o zrozumienie i wyczucie jej dezyderatów i jej dążeń; są to przecież nasi koledzy, pracujący nie tylko dla siebie i dla swoich rodzin, ale także i dla nas. Powinni się ci koledzy czuć z nami dobrze.

Wszystko, co tu powiedziałem, jest przewodnią myślą mego urzędowania; i miałbym wielką satysfakcję, gdyby treść mego przemówienia dotarła nie tylko do Kolegów tu obecnych, ale również do Kolegów innych Okręgów i wszystkich farmaceutów.

Teodor Pastecki.

Kasa płac

Pod poniższym tytułem ukazał się w nr 25 Wiadomości Farmaceutycznych artykuł dra A. Sklepińskiego, właściciela Apteki w Warszawie, traktujący o sprawie Kasy Płac, który w całości zamieszczamy, stwierdzając jednocześnie z radością, że sprawa tak ważna, poruszana przez nas od szeregu lat, znalazła oddźwięk wśród właścicieli aptek.

Należy sobie życzyć, by Kasa Płac ruszyła wreszcie z martwego punktu, sanując nienormalne dotychczasowe warunki pracy i płacy i stała się platformą współpracy wszystkich członków w dziedzinie obrony i reprezentacji zawodu. (Redakcja Kroniki Farmaceutycznej).

Reminiscencje aktualia i ratunek

Artykuł niniejszy jest artykułem dyskusyjnym — zwłaszcza w zakresie, dotyczącym kasy płac. Sądzimy, że zainteresowani zabiorą w tej sprawie głos na łamach naszego pisma, jako też na łamach innych czasopism farmaceutycznych. Dyskusja wykaże, czy nadszedł moment, w którym sprawa kasy płac może i powinna znaleźć się na porządku dziennym debat naszych organizacji. (Redakcja).

Lat temu jedenaście (!), na posiedzeniu Sekcji Farmaceutycznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, wyrażono ze strony bardzo autorytatywnej zapatrywanie, że cena leków nie jest uzależniona od systemu koncesyjnego aptek, lecz od drogiej administracji aptek, na którą składa się obowiązek utrzymywania:

1) wykwalifikowanego personelu, który stosownie do swego akademickiego wykształcenia musi być w stosunku do personelu sklepów handlowych wysoko wynagradzany,

2) lokalu o przepisowej ilości ubikacji, przepisowo wyposażonych w drogi sprzęt laboratoryjny (dzisiaj należałoby dołączyć do tego zwiększone wymogi Ph. P. II oraz urządzenia dotyczące O. P. L.).

Tenże sam referent zauważył już podówczas, że ceny leków, w porównaniu z cenami przedwojennymi, wzrosły mniej aniżeli ceny innych artykułów pierwszej potrzeby i że w Państwach sąsiednich leki są o wiele droższe aniżeli w Polsce, ponadto dodał, że przy obliczaniu zysków aptek należy uwzględnić także odsetki od wyłożonego kapitału.

Również już kilkanaście lat temu — działo się to wprawdzie nie w Polsce, ale dla ciekawości warto fakt ten tu przytoczyć — zjawiła się delegacja drogistów u władz ówczesnych, przedstawiając projekt dopuszczenia wszystkich specyfików do sprzedaży w drogeriach. Prośbę tę motywowali pp. drogiści równie dobrą umiejętnością odczytywania nazw specyfików z przepisów lekarskich jak i aptekarze.

Władze odnośne przyznały wprawdzie drogistom zdolności odczytywania nazw z recept, jednakowoż zauważyły, że pominąwszy już sam fakt odpowiedniego przechowywania specyfików, do którego to celu apteki bezwzględnie lepiej się nadają, to gdyby aptekarzom zabrano wyłączność sprzedaży tej grupy leków, ceny recept magistraliter, czyli taksa laborum, musiałaby być kilkakrotnie podwyższona, by apteki mogły się utrzymać, przy swoich, związanych z ustawowymi wymogami, wysokich kosztach administracyjnych. Państwu zaś są apteki niezbędne! Prośbie drogistów nie uczyniono zadość i sprzedaż wszystkich specyfików leczniczych pozostała nadal przy aptekach.

Tak to było przed laty kilkunastu! — Nikt nie głosił wówczas, że „leki muszą być tanie", że „aptekarze krzywdą czy nieszczęściem ludzkim się wzbogacają" itp. demagogicznych haseł.

Przeciwnie, jak wyżej przytoczyłem, z oficjalnej strony tłumaczono, dlaczego apteki muszą mieć taki a taki zarobek, dlaczego powinny mieć wyłączność sprzedaży leków wszelkiego rodzaju, wskazywano na konieczność utrzymywania aptek na wysokim poziomie i na konieczność wysokiego wynagradzania współpracowników aptecznych! Nikomu też nie śniło się obniżać dochodowości aptek dla polityki wewnętrznej, gdyż przez to stwarza się tylko „circulus vitiosus" — bo naprawdę „tanim" będzie lek dla każdego tylko wówczas, gdy go będzie można otrzymać darmo. Instytucje zaś takie, które darmo lub prawie darmo leki rozdają, są u nas zupełnie wystarczające dla tych osób, które faktycznie żyją w niedostatku. Ostatnio, jak przypomnieć należy, aptekarze nawet z własnej inicjatywy zaproponowali, a władze zaaprobowały specjalny wykaz leków dla ludności najbiedniejszej, które to leki za grosze apteki wydają, skoro lekarz uzna pacjenta za bardzo biednego.

Natomiast to, co się dzisiaj wyczynia z naszym zawodem, jest zastanawiające.

Niezbyt rygorystyczne przestrzeganie przepisów dotyczących obrotu lekami pod hasłem „byle tanio", umożliwia dziś nabywanie „leków" konsumentom, powiedzmy otwarcie, na każdym kroku! Proszek od bólu głowy można otrzymać w garderobach lub u kelnerów kawiarnianych, recepty wykonują liczne drogerie z surowców niekontrolowanych i nieodpowiedzialnymi rękami, bez znajomości farmakopei, a telefonem może sobie zamówić pacjent z quasi - hurtowni wszelkie specyfiki. Mydlarnie konkurują znowu z drogeriami w taniźnie „leków"! Zioła „lecznicze" sprzedają po straganach i bramach, łącznie z „ordynacją" zielarską. Każdy znachor zaś sprzedaje własne „specyfiki".

I to wszystko się dzieje w czasie, gdy dzięki wysiłkowi całego szeregu wybitnych uczonych polskich powstaje nowa Farmakopea polska, zawierająca ostre normy, klasyfikujące surowce jako leki, a których to norm trzymać się mają i mogą tylko apteki.

Nie można zatem powiedzieć, byśmy w Polsce mieli w obrocie z lekami zupełnie uporządkowane stosunki — co najwyżej, że chcielibyśmy takowe mieć, — ale organa wykonawcze zawodzą!

Natomiast zupełnie jest zrozumiałe, że „leki" nabyte na nielegalnych drogach są w cenie tańsze; ale też to nie są leki we właściwym tego słowa znaczeniu, nie są bowiem kontrolowane przez fachowców, nie odpowiadają przepisom urzędowego lekospisu, są zatem małej, najczęściej zaś bez żadnej wartości leczniczej, a specyfiki tej proweniencji przedstawiają niekiedy bardzo udatne na oko falsyfikaty. Fakty takie nielegalnej sprzedaży „leków" przyczyniły się jednak głównie do powstania psychozy drożyzny leków w aptekach i piętnowania aptekarzy jako tych, którzy „kosztem ogółu czerpią nadmierne zyski". Zapomina się, że kontrola i jakość farmakopealna wydanego w aptece leku musi się wyrazić w wyższej wartości tegoż w taksie aptecznej. Zapomina się, że pojęcie leku w znaczeniu administracyjno-państwowym powstaje wzgl. powstać powinno dopiero przez wydanie go z apteki jako tej instytucji, która jest jedynie powołana do sklasyfikowania kupionego surowca jako leku.

Następstwem takich i jeszcze innych, jak niżej przytoczę, stosunków, oraz wywołanej przez nie

Ziemniaki podstawą produkcji nowego paliwa t. zw. algazu

W ostatnich czasach do wiadomości publicznej przedostała się wiadomość o niezwykle doniosłym dla gospodarki narodowej wynalazku, dokonanym przez dyrektora Chemicznego Instytutu Badawczego w Warszawie prof. Kazimierza Klinga, przy współpracy inżynierów chemików: pp.: B. Więcławka i Jana Bróga.

Jak wiadomo złoża ropy naftowej, będącej podstawą fabrykacji materiałów pędnych, a zwłaszcza benzyny, maleją z każdym rokiem, wskutek czego zachodzi obawa ich zupełnego wyczerpania.

Prof. Kling po długich latach żmudnej pracy i wielu doświadczeniach wynalazł nowe paliwo zastępcze, które nazwał algazem.

Paliwo to nie zawiera ani odrobiny benzyny a mimo to nie tylko ją w zupełności zastępuje, ale nawet pod wielu względami znacznie przewyższa.

Produkcja algazu jest prosta i łatwa.

Algaz mianowicie powstaje przez dodanie do zwykłego spirytusu pod ciśnieniem 3—3.5 atmosfer propanu i butanu, gazów palnych zawartych w gazie ziemnym.

Ponieważ gaz ziemny posiadamy w dostatecznych ilościach w Małopolsce wschodniej a spirytusu rolnictwo nasze dostarczyć nam może pod dostatkiem, stąd więc produkcja algazu nie będzie nastręczać większych trudności.

Algaz z punktu widzenia gospodarczego ma znaczenie olbrzymie. Przede wszystkim przyczynić się może do rozwoju motoryzacji kraju. Stąd wywołał on wielkie zainteresowanie w świecie naukowym. Interesuje się nim również przemysł i to zarówno krajowy jak i zagraniczny.

Zastosowanie algazu nie ogranicza się tylko do celów pędnych, może on być używany również do oświetlania i ogrzewania.

Jeśli chodzi o wykorzystanie algazu do napędu samochodowego, to jest ono bardzo łatwe, wystarczy bowiem tylko wmontować do samochodu specjalny zbiornik, wytrzymały na ciśnienie 5 atm. Według zda-

psychozy drożyzny leków, a podsycanej ze strony wpływowych czynników, doczekaliśmy się dotkliwej obniżki taksy aptecznej w połowie września r. u. i co dziwniejsze i boleśniejsze, obniżka ta zeszła się z koniecznością podwyżki gaż współpracowników i ze zwiększeniem kosztów związanych z wprowadzeniem nowej farmakopei. W ten to sposób powstał niesłychany w dziejach aptekarstwa „dziwoląg gospodarczy".

Psychoza drożyzny leków miała zresztą jeszcze i inne podłoże. Oto bardzo niekorzystną dla aptekarstwa sytuację stworzyła inna klęska, zrodzona, ale już w naszym łonie! Mam tu na myśli udzielanie dobrowolnych opustów! Z jednej strony bowiem dawanie opustów dobrowolnych skłaniało Rząd do zużytkowania takich faktów jako atutów, że sami aptekarze uznają taksę za wygórowaną, skoro mogą z niej udzielać rabatów, z drugiej zaś strony organizacja współpracowników w udzielaniu opustów dobrowolnych dopatrywała się pokrzywdzenia gaż współpracowników w niezupełnie słusznym zresztą mniemaniu, że jeśli ktoś może udzielać opustów z obowiązującej taksy, to ze względu na dość skromne wynagrodzenie współpracowników powinien raczej kwoty, jakich się w ten sposób dobrowolnie wyzbywa, przeznaczyć na polepszenie bytu pracowników. Toteż te dobrowolne opusty przyczyniły się także i do tego, że organizacja współpracowników wyraziła swoje „desinteressement" w obniżaniu dochodowości aptek wzgl. zmniejszeniu taksy.

Tak dalej być nie może! Takich eksperymentów, jak w roku ubiegłym, z gospodarczością aptek wyczyniać nie można! — W końcu bowiem przyjdzie moment, na progu którego już stoimy, a który nazwać należy: dewastacja aptek! Do tego absolutnie dopuścić nie możemy! Jedynym ratunkiem przed tą katastrofą jest usunięcie rozbieżności interesów właścicieli aptek i współpracowników. Tu muszą jednak właściciele aptek ponieść ofiarę, która ochroni ich i całe aptekarstwo od wielkich szkód. Nawiązuję tu poniekąd do zapatrywania, wyrażonego przez p. prezesa Filipowicza w jednym z jego ostatnich artykułów w tym piśmie. Otóż bezwzględnie właściciele muszą się zgodzić, by wynagrodzenie współpracowników zostało ujęte w pewien system oparty na ustawie (a nie na umowie zbiorowej!), mniej lub więcej podobnej do znanej skąd inąd tzw. aptekarskiej kasy płac, tj. instytucji urzędowej dla centralnego rozrachunku gaż współpracowników aptekarskich, łącznie z własnym funduszem ubezpieczeń na starość itd. Że możliwość utworzenia takiej instytucji będzie musiała być związana z odpowiednim podniesieniem taksy aptecznej, jest zrozumiałe, zrozumiałe powinno być też, że tylko na gruncie takiej urzędowo kontrolowanej instytucji można dokładnie przeprowadzić zależność wynagrodzenia współpracowników od taksy i tym samym automatycznie związać zainteresowanie współpracowników w akcji utrzymania rentowności aptek na godziwym poziomie i utrzymania systemu koncesyjnego, chroniącego apteki przed rozdrobnieniem, a cały zawód przed zatratą powagi i pauperyzacją.

Korzyści, jakie taka centralna i urzędowa wypłata gaż, połączona z automatycznym awansem, dopłatami familijnymi, zabezpieczeniem na starość itd. przyniesie współpracownikom, są dostatecznie jasne i od dawna znane.

Natomiast ujemne strony takie centralnej „kasy wypłat" dla właścicieli byłyby przewyższone wielu korzyściami, a przede wszystkim koniecznością utrzymania taksy na pewnym stałym i wysokim poziomie, niezależnym od żadnych haseł demagogicznych, które by wówczas nie znajdowały tak silnego posłuchu jak dzisiaj, gdyż byłyby należycie obronione stanowiskiem licznej i zwartej rzeszy współpracowników aptek jako też koniecznością utrzymania „kasy płacy".

Właściciele aptek deficytowych (nie z własnej winy) otrzymywaliby z „kasy płac" subsydia, tak w formie wynagrodzenia za własną pracę jako też w formie bezpłatnego personelu zastępczego w razie choroby lub urlopu właściciela. W takich wypadkach „kasa płac" spełniałaby szczytne zada-

---

nia fachowców nowe paliwo posiada wysokie własności przeciwstukowe. Obecnie odbywają się próby w ruchu samochodów, pędzonych algazem.

Produkcja algazu wywrzeć może niezwykle dodatni wpływ na sytuację naszego rolnictwa, ponieważ podstawą jego produkcji są ziemniaki uprawiane na całym obszarze kraju, a więc i algaz może być wytwarzany we wszystkich zakątkach Polski.

Przed wojną światową na obszarze Polski było czynnych 2500 gorzelni produkujących rocznie około 2600 milionów litrów spirytusu.

Obecnie zaś produkcja roczna spirytusu nie przekracza u nas 80 milionów litrów. Na tę produkcję zużywa się zaledwie 3% wyprodukowanych ziemniaków.

Ziemniaki, z niemiecka nazwane kartoflami, stają się więc obecnie nie tylko głównym pożywieniem ludności zwanym „chlebem ubogich" ale i niezmiernie ważnym czynnikiem umożliwiającym **rozwój motoryzacji kraju.**

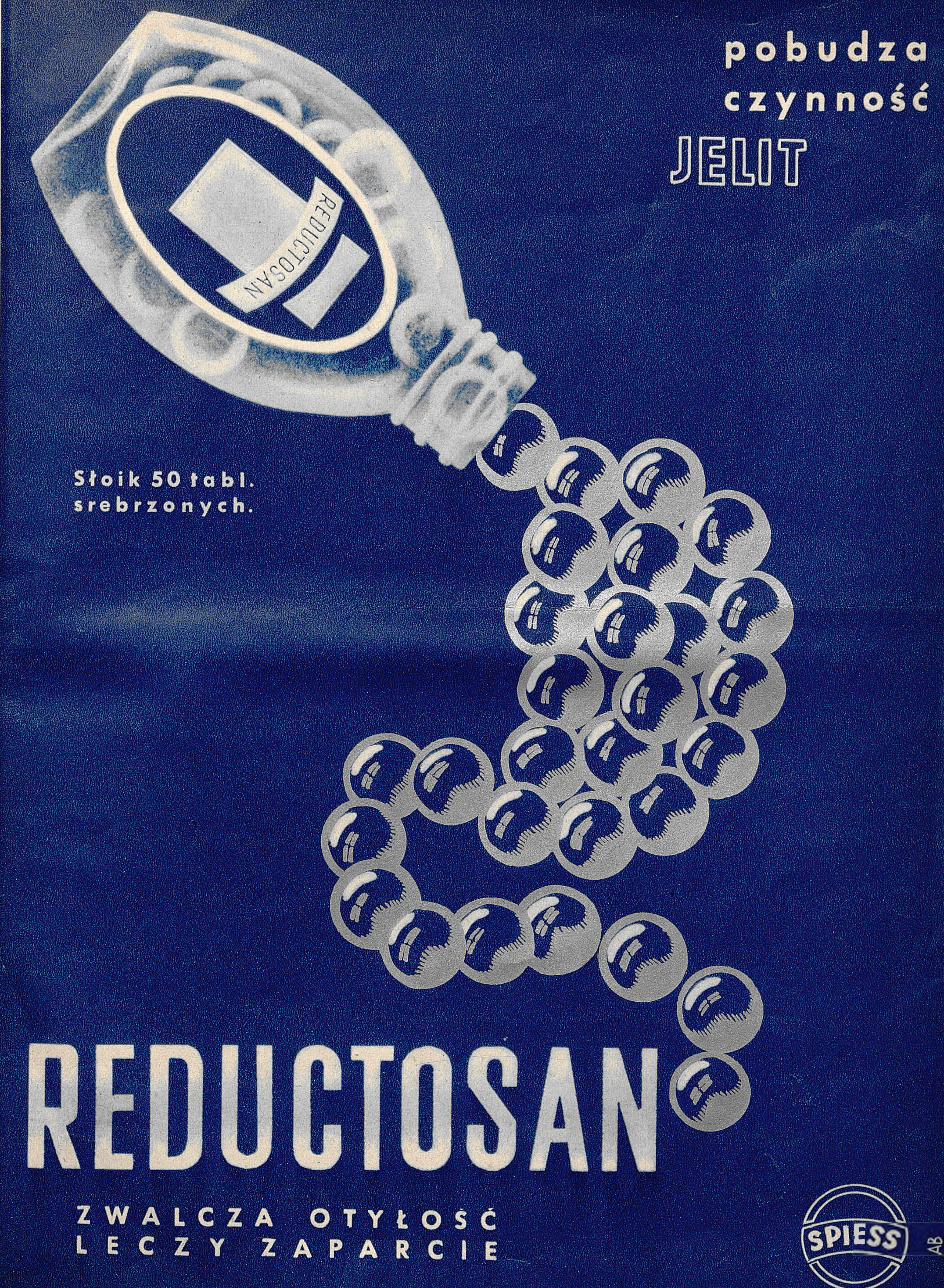
Z HISTORII ZIEMNIAKÓW.

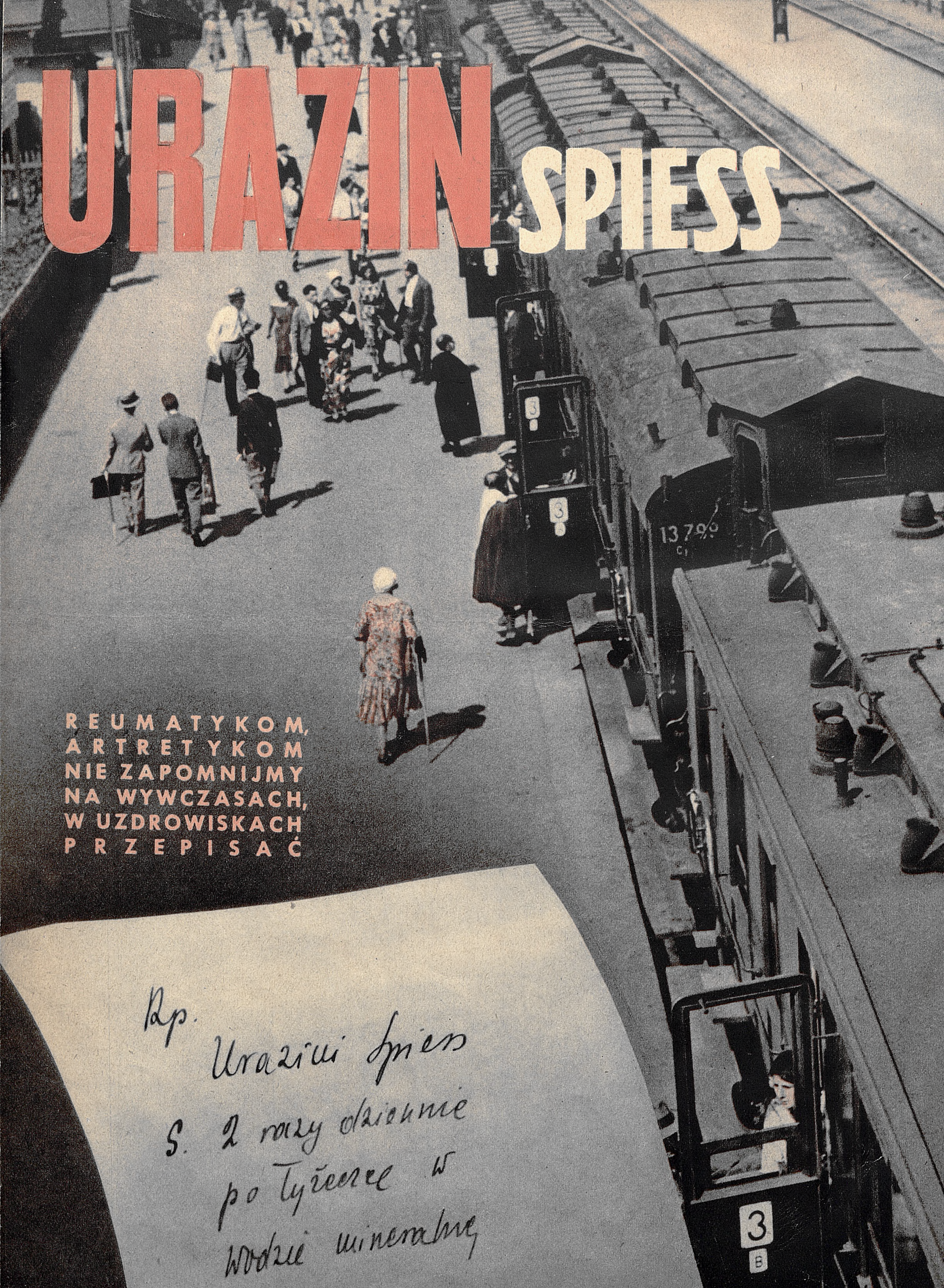
400 lat temu nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, nikt nie wiedział, co to są ziemniaki.

Kolebką ziemniaków jest Ameryka Południowa, a dokładniej Peru i Chile, kraje rozciągające się wzdłuż potężnego łańcucha Kordylierów. Właśnie na ich płaskowzgórzach, sięgających 3 — 4000 m. znajdują się ziemniaki w stanie dzikim, co jest nieomylnym znakiem pochodzenia tej rośliny.

Na punkcie ziemniaków historia jest w zgodzie z botaniką. Około 1540 r. ten drogocenny produkt został po raz pierwszy przywieziony do Europy przez oficera wojsk hiszpańskich, czy jak chcą inni, pewnego zakonnika, powracającego z Peru.

Podanie, mające niewątpliwie podkład prawdy wyjaśnia, w jaki sposób Hiszpanie, zdobywając państwo Jukasów odkryli ziemniaki. Konkwistadorzy hiszpańscy postępowali brutalnie wobec tubylców, a w swej nienasyconej żądzy złota wymordowali ty-


pobudza
czynność
JELIT
REDUCTOSAN
Słoik 50 tabl.
srebrzonych.
REDUCTOSAN
ZWALCZA OTYŁOŚĆ
LECZY ZAPARCIE
SPIESS


URAZIN
SPIESS
REUMATYKOM,
ARTRETYKOM
NIE ZAPOMNIJMY
NA WYWCZASACH,
W UZDROWISKACH
PRZEPISAĆ
Rp.
Urazini Spiess
S. 2 razy dziennie
po łyżeczce w
wodzie mineralnej

nie umożliwienia istnienia apteki nawet tam, gdzie potrzeba ludności wprawdzie tego wymaga, ale apteka o własnych siłach się utrzymywać na razie nie potrafi.

Taka urzędowa instytucja, jak kasa płac spełniająca ważne społeczne zadania, musiałaby naturalnie mieć byt zapewniony, musiałaby się troszczyć także o odpowiedni poziom bytowania aptek, jako swoich żywicielek — musiałaby też mieć decydujący głos tak w kształtowaniu taksy aptecznej, jako też w tworzeniu nowych aptek (wzgl. wysokości normy ludności).

Gospodarczość aptek nabrałaby przez to cech bardziej ustabilizowanych, niezależnych od wiatrów demagogii! Wiemy bowiem, że tam gdzie „kasa płac" czy „kasa dopłat" istnieje, tam zawód aptekarski jest złączony w jeden silny taran, który potrafił sobie nawet w chwilach bardzo krytycznych dla siebie, w chwilach poważnych przewrotów społecznych wywalczyć zawsze korzyści i to dla obu grup zawodu aptekarskiego.

Dla niektórych kolegów będzie zapewne ciekawie się dowiedzieć, że taka urzędowa instytucja wypłat wypłaci gażę współpracownikom zupełnie i punktualnie, mimo że właściciel będzie zalegał z wpłatami do „kasy", tylko, że po pewnym czasie taki „krydatariusz" otrzyma urzędowego opiekuna z ramienia „kasy".

Nie wyczerpując tu wykazywania korzyści, jakie „kasa płac" przyniosłaby właścicielom aptek, muszę jeszcze dodać, że w ramach przepisów „kasy płac" łatwo by można znaleźć radykalny sposób na wytępienie „opustników". Mylą się zaś ci, którzy sądzą, że izby aptekarskie znajdą w swej egzekutywie środki zaradcze na tego rodzaju szkodników, o czym tu bliżej rozpisywać się nie mogę, wyszedłbym bowiem za ramy niniejszego artykułu, którego głównym celem jest wskazanie ratunku z bardzo groźnego dla aptekarstwa w Polsce obecnego stanu rozbieżności interesów właścicieli aptek z jednej strony, a współpracowników z drugiej strony, przy niezupełnie wyrozumiałym dla naszego zawodu stanowisku naszych władz obecnych.

Na skutek chronicznej dla naszego zawodu w Polsce groźby obniżania taksy, normy ludności, a tym samym obniżania znaczenia aptek, uważam za nakaz chwili, aby obie organizacje bezwzględnie przystąpiły do projektu ustawy o centralnej i automatycznej regulacji płac współpracowników z własnym funduszem ubezpieczeniowym na starość itd.

Ustawa taka, łącząca cały zawód w jedność interesów zawodowych, byłaby też najlepszą gwarantką przeprowadzenia ustawy aptekarskiej w takiej redakcji, która by zadowoliła w zupełności obie grupy zawodu naszego i postawiła zawód aptekarski na poziomie godnym dzisiejszego wysokiego wykształcenia akademickiego. **Dr Antoni Sklepiński.**

Zjazd Delegatów P. P. T. F.

W dniu 17 czerwca rb. obradował w Warszawie Zjazd Delegatów P.P.T.F. Obrady poprzedziła msza św. w kościele Garnizonowym.

Zebranych powitał prezes W.T.F. mgr Szymański. Obrady zagaił prezes P.P.T.F. mgr W. Filipowicz.

W prezydium zasiedli: jako przewodniczący zjazdu mgr Józef Kunze — prezes Okręgu Krakowskiego P.P.T.F. oraz pp. dziekan prof. Br. Koskowski, dr J. Poratyński — prezes Okręgu Lwowskiego P.P.T.F., prezes mgr W. Filipowicz i mgr W. Włosiński z Częstochowy.

W imieniu Min. Opieki Społecznej powitał uczestników zjazdu p. nacz. T. Pastecki, w imieniu farmacji wojskowej płk Artiuch, w imieniu Uniwersytetu J. Piłsudskiego — dziekan prof. W. Rawita-Witanowski, w imieniu Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników — prezes Stefan Rdzanek,

---

siące Indian. Samo podejrzenie ukrywania przed Hiszpanami klejnotów narażało nieszczęśliwe ofiary na wyrafinowane i straszne tortury.

Ale jak każda reguła ma wyjątki, tak i tu wśród rycerstwa hiszpańskiego znalazł się szlachetny młodzieniec Don Pedro, oficer armii Pizzara i bohater niniejszego opowiadania, który zawsze był gotowy stanąć w obronie uciśnionych przeciw brutalności własnych towarzyszy.

Pewnego dnia uratował od niechybnej męczeńskiej śmierci starego wodza indiańskiego, którego rozbestwieni żołdacy chcieli zamordować w oczach córki przywiązanej do drzewa.

Fakt przelania szlachetnej krwi hiszpańskiej dla uratowania życia dwojga dzikusów spowodował stawienie winowajcy przed trybunał wojenny i skazanie go na ścięcie. Ale oficerowi Pedro udało się zbiec w góry przed wykonaniem wyroku.

Przymierając głodem, błąkał się don Pedro przez dni kilka, aż napotkał starego wodza i jego córkę, którzy również jak on zbiegli i oni to pospieszyli z pomocą swojemu wybawcy, żywiąc go owocami i dzikimi korzonkami. Wśród tych znajdowały się małe kulki wykopywane z ziemi z pod pewnej rośliny, które wydały się Hiszpanowi nader smaczne.

Don Pedro żył przez dwa lata wśród plemienia starego wodza, który uważał go za przybranego syna.

W międzyczasie rewolta wojsk hiszpańskich obaliła Pizzara a przyjaciel don Pedra objąwszy władzę, zawezwał go z powrotem do służby.

Pierwszym staraniem jego było ochrzczenie młodej Indianki i poślubienie jej. Młoda kobieta otrzymała imię chrześcijańskie Joanny a imię jej pogańskie „Batata" przyjęło się jako nazwa małych kulek, którymi karmiła swego wybawiciela, chroniąc go od głodowej śmierci.

(dokończenie nastąpi).

w imieniu Związku Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego — prezes St. Bukowski, w imieniu grupy farmaceutycznej Związku Przemysłu Chemicznego — dr Stefan Otolski, w imieniu Stow. „Nowa Farmacja" — mgr St. Piaskowski, w imieniu Koła Farmaceutów Studentów U. J. P. p. Groszkowski i w imieniu Izby Przem.-Handlowej — mgr praw Stefański.

Prezes Zarządu Głównego naszego Związku kol. mgr Stefan Rdzanek, witając zjazd, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Państwo!

Dzisiejsze ogólne zabranie delegatów będzie zastanawiać się nad osiągnięciami, jakie uzyskano w okresie dwudziestoletniego istnienia organizacji Panów Kolegów tj. Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, jak również będzie debatowało nad przyszłością Farmacji Polskiej.

W okresie ubiegłego dwudziestolecia Farmacja Polska podobnie zresztą, jak grupa farmaceutów pracowników spotykała się z całą masą przeciwności, z których nie zawsze wychodziła zwycięsko.

Jaśniejszymi punktami w życiu Farmacji Polskiej jest wprowadzenie jednolitego ustawodawstwa aptekarskiego. Ważniejszym fragmentem tego ustawodawstwa jest ostatnio uchwalona przez Parlament Ustawa o Izbach Aptekarskich.

Jakkolwiek całkowicie doceniam wartość samorządu zawodowego, to jednak przyznam otwarcie, że organizacja, którą mam zaszczyt reprezentować jest zwolenniczką samorządu zawodowego szerzej pojętego, obowiązującego wszystkich farmaceutów, a mianowicie zatrudnionych w aptekach, zakładach przemysłowych i handlowych, pracujących dla aptekarstwa.

Ważny fragment ustawodawstwa mamy przed sobą. Jest nim ustawa o aptekach. Nie wiemy, jaką treść nada Ministerstwo Opieki Społecznej projektowi ustawy, lecz pragnę zaznaczyć, że stanowisko Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P. odnośnie dwóch zasadniczych momentów ustawy jest następujące:

1) wyłączność zawodowa aptek,
2) system koncesyjny.

Jako reprezentant farmaceutów pracowników pragnę podkreślić, iż wspólny interes, jaki winien łączyć obie grupy zawodowe, nie znajduje często zrozumienia, jakie winno mieć miejsce już od dawna. Istnieją bowiem wciąż jeszcze sprawy nieuregulowane, które utrudniają znalezienie wspólnego języka. Dlatego wskazuję na ten moment, gdyż pragnąłbym gorąco, by wspólne zrozumienie nastąpiło jak najszybciej, gdyż wówczas właściciele i pracownicy aptek, występując zgodnie będą stanowili istotnie o zawodzie. Wspólny nasz interes tego wymaga, wierzę więc, że przy dobrej woli usuniemy przeszkody, na jakie napotkamy.

Zjazd dzisiejszy odbywa się w ważnych chwilach dla zawodu, to też w imieniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. życzę Panom Kolegom, by nadali taki kierunek działalności swojej organizacji, byśmy osiągnęli korzystne wyniki przy organizacji Farmacji Polskiej.

Kol mgr St. Piaskowski, witając Zjazd, wygłosił następujące przemówienie:

W imieniu stowarzyszenia Nowa Farmacja oraz redakcji czasopisma Farmacja Współczesna, którego mam zaszczyt być redaktorem, pragnę złożyć w dniu tak uroczystym dla Polskiej Farmacji serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad, wyniki których wpłyną niewątpliwie na cały szereg postanowień, gdyż jak dotychczas niejednokrotnie decyduje się o nas ale bez nas.

Chwila obecna nakazuje, aby stworzyć jedną wielką rodzinę, przesiąkniętą duchem walki o lepsze jutro, unormowanie więc niejednokrotnie anormalnych stosunków między pracodawcą a pracownikiem winno być specjalnie brane pod uwagę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności obrady, które za chwilę rozpoczną się, odbywać się będą w okresie, kiedy bestialska żądza krwi została skierowana w naszą stronę, to też winny one pójść w kierunku nie tylko uzdrowienia panujących stosunków w naszym zawodzie, ale również i zadokumentowania, że polski farmaceuta gotów jest złożyć na ołtarzu Ojczyzny życie i mienie swe.

Imieniem Zjazdu prezes Filipowicz wręczył dyplom honorowy prezesowi honorowemu prof. drowi Bronisławowi Koskowskiemu; zjazd postanowił przesłać dyplomy honorowe tym członkom, którzy nie mogli przybyć na zjazd: prof. drowi Kazimierzowi Strzyżowskiemu z Lozanny, prezesowi St. Genewowi z Sofii, drowi Hansowi Haegerowi z Wiednia i inspektorowi H. Muthsamowi z Krakowa.

Po referacie prezesa W. Filipowicza o zadaniach aptekarstwa w zakresie wzmożenia sił obronnych państwa, zjazd przesłał depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Śmigłego Rydza, Premiera Składkowskiego, Ministra Op. Społ. M. Zyndram-Kościałkowskiego i Wiceministra Piestrzyńskiego.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się dalszy ciąg obrad, w wyniku których zjazd podjął następujące uchwały:

dążenie do dalszego ograniczenia importu towarów obcych do kraju, a przede wszystkim wyeliminowanie z rynku polskiego specyfików i chemikalii pochodzenia niemieckiego. Artykuły te mogą i winny być zastąpione preparatami produkcji wyłącznie polskiej, która zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym postawiona jest obecnie na odpowiednio wysokim poziomie,

prowadzenie dalszej intensywnej zbiórki na F. O. N.;

opracowanie i przedłożenie miarodajnym czynnikom projektu ustawy o leku, której celem będzie uporządkowanie panującego obecnie chaosu w dziedzinie obrotu lekiem oraz zlikwidowanie panoszącego się w tym zakresie partactwa niefachowego;

wezwać Zarząd Główny P.P.T.F. do finansowego poparcia tworzonej przez T-wo Przyjaciół Wydz. i Oddz. Farm. przy Uniw. w Polsce Wyższej Szkoły Badania Środków Spożywczych;

poza tym zjazd ponowił swoją uchwałę z roku ubiegłego, zmierzającą do powiększenia liczby słuchaczy na studiach farmaceutycznych. (W sprawie tej pisaliśmy niejednokrotnie na łamach Kroniki Farmaceutycznej, a stanowisko nasze gotowi jesteśmy w każdej chwili poprzeć — Red.).

Na zakończenie zjazd dokonał wyborów uzupełniających do Zarządu Głównego P.P.T.F., skład którego przedstawia się obecnie następująco: prezes — Wacław Filipowicz, wiceprezesi — dr J. Poratyński i Aleksander Hübner, sekretarz — Jan Gessner, skarbnik — Antoni Ossowski, członkowie: Mieczysław Soliński, Roman Stocki, Jan Szadkowski oraz Józef Szymański.

Nowe doktoraty

Janina z Romanowskich Majcherczykowa uzyskała dyplom magistra farmacji na U. P. w r. 1934, po czym była starszą asystentką w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, a od r. 1938 asystentką Zakładu Farmakologii Eksperymentalnej U. J. P. w Warszawie.

Pracę dyplomową pt. Badania nad działaniem farmakologicznym świeżej i suszonej waleriany (Radix valerianae officinalis) rozpoczęła w styczniu 1937 roku.

Na podstawie powyższej pracy oraz złożonego z odznaczeniem egzaminu, uzyskała w dn. 16.V. rb. stopień doktora farmacji.

Promocji dokonał rektor prof. dr Jerzy Modrakowski.

*

Maria z Serafinów Gajewska uzyskała dyplom magistra farmacji na Uniw. Jagiellońskim, po czym pracowała jako asystentka wolontariuszka w Zakładzie Farmakologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykonana przez nią w tym czasie praca dyplomowa pt. Badania porównawcze nad własnościami farmakologicznymi syntetycznych estrów metylowych kwasów pirydynokarbonowych została przyjęta przez Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu J. Piłsudskiego, jako praca dysertacyjna na stopień doktora farmacji. Na podstawie tej pracy oraz złożonego z odznaczeniem egzaminu w dn. 28.IV. rb. — otrzymała dyplom doktora farmacji.

*

Dnia 17 czerwca rb. odbyła się w małej auli Uniw. Poznańskiego uroczysta promocja nowego doktora farmacji mgra Tadeusza Cieślawskiego, członka Zarządu Oddziału Poznańskiego Z. Z. F. P. Promocji dokonał rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Peretiatkowicz oraz prof. Jurkowski. Na uroczystość tę przybyli licznie profesorowie Oddz. Farmaceutycznego, przedstawiciele sfer zawodowych oraz rodzina i znajomi dra Cieślawskiego. Z ramienia Związku obecni byli: prezes Oddziału kol. Głowacki oraz kol. Głowacka i Kowalczyk.

Kol. dr Cieślawski urodził się 25 września 1911 r. w Witkowie (woj. poznańskie). Po ukończeniu Państw. Gimnazjum Klasycznego w Krotoszynie wstąpił w r. 1929 na praktykę do apteki św. Jacka w Katowicach. W r. 1930 zapisał się na studia Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył, uzyskując w r. 1934 dyplom magistra farmacji. W latach akademickich 1934/5 pełnił funcję asystenta, a w r. 1935/6 asystenta-wolontariusza przy Zakładzie Farmacji Stosowanej U. P. Obecnie zatrudniony jest w firmie „Pebeco" w Poznaniu. Praktykę aptekarską po dyplomie odbywał w aptekach w Katowicach, Gdyni i Poznaniu. Pracę doktorską n. t.



„Wpływ warunków przechowywania tranu i emulsyj tranowych na zanik witaminy A" wykonał w Zakładzie Farmacji Stosowanej U. P. pod kierunkiem prof. dra A. Jurkowskiego. W czasie studiów brał udział w pracach Koła Farmaceutów U. P., pełniąc w ciągu dwóch lat funkcję kierownika Sekcji Naukowej i wiceprezesa. Poza tym brał udział w życiu Akademickiego Koła Krotoszyniaków przy U. P. oraz Korporacji Akademickiej „Chrobria".

W latach ostatnich nowy doktór farmacji pracuje czynnie w Oddz. Poznańskim Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników, obecnie jako członek Zarządu. W imieniu Zarządu Głównego Z. Z. F. P. oraz Redakcji „Kroniki Farmaceutycznej" serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na polu naukowym i zawodowym złożył kol. dr. T. Cieślawskiemu wiceprezes Zarządu Głównego kol. Głowacki. (g)

Zapowiedź zjazdu Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej (FIP) 27—30 sierpnia w Berlinie

Ostatni X zjazd Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej (Fédération Internationale Pharmaceutique) odbył się w r. 1937 w Kopenhadze. W roku bieżącym władze Federacji, na których czele stoi dr E. H. Madsen z Kopenhagi, zwołują zgromadzenie do Berlina. Po raz pierwszy więc członkowie Fede-

racji obradować będą w Niemczech. Niemiecki Komitet Organizacyjny zjazdu wysłał do prasy zawodowej zaproszenie i program do opublikowania.

W zaproszeniu tym Komitet zwraca uwagę na fakt, że przedstawiciele farmacji różnych narodowości zjadą do Niemiec, w których apteka ma charakter nowoczesny. Aptekarstwo niemieckie oparte na fundamencie wiedzy farmaceutycznej i odpowiedniej praktyce, uznane jest przez państwo, jako jedna z ważnych instytucyj zdrowia publicznego, która dźwiga na sobie zagadnienie zdrowotności społeczeństwa, przez co samym członkom zawodu wyznacza pozycję społeczną niezmiernie ważną. Farmaceuci niemieccy wyrażają życzenie, aby farmacja całego świata wzniosła się do takiego poziomu. Dlatego program zgromadzenia ułożony został w ten sposób, aby obecnym dać obraz niemieckiego życia zawodowego i możność poznania systemu władz nadzorczych, które doskonale rozumieją znaczenie urządzanego u siebie zjazdu międzynarodowego. Komitet pragnie, aby przybyli goście odnieśli mocne wrażenia i bodźce, które dodałyby im nowej otuchy i umiłowania zawodu i które by umocniły ich w pozycji społecznej ku pożytkowi i zadowoleniu współobywateli.

Program zjazdu przedstawia się następująco:

W przeddzień zjazdu przewidziane jest posiedzenie zarządu Federacji i przyjęcie dla prasy. W godzinach przedpołudniowych 27 sierpnia odbędzie się uroczyste złożenie wieńca pod pomnik Rzeszy oraz uczczenie wszystkich farmaceutów, którzy bohaterską śmiercią zginęli na polu walk. Oficjalne otwarcie zjazdu odbędzie się w sali plenarnej Reichstagu w gmachu opery Krolla. Przemówienia wygłoszą: przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Państwowej Służby Zdrowia, prezes FIP oraz państwowy kierownik aptekarstwa niemieckiego.

Drugi dzień zgromadzenia poświęcony będzie wszystkim działom nauki farmaceutycznej z uwzględnieniem postępu naukowego i poziomu wykształcenia. W godzinach wieczornych zarząd miasta Berlina zgotuje gościom przyjęcie.

Referaty dnia następnego będą miały za temat farmację praktyczną, przede wszystkim zaś farmację galenową. Podkreślą one powołanie i wyłączność aptek do roli placówek, wytwarzających środki lecznicze, oraz wskażą dotychczasowe osiągnięcia w tym kierunku, jak również dalsze w tym dziale możliwości. Wieczorem odbędzie się przyjęcie dla wszystkich uczestników, wydane przez władze państwowe.

Wreszcie w ostatnim dniu, 30 sierpnia omawiany będzie ustrój aptekarstwa oraz porównywane będą systemy aptekarstwa różnych krajów. Po zakończeniu zjazdu aptekarstwo niemieckie ugości jeszcze biorących udział w zjeździe bankietem.

Dnia następnego urządzona będzie wycieczka autobusami w okolice Berlina celem poznania autostrad, ośrodków pracy nad ślicznym jeziorem Werbellin i dużych urządzeń okrętowych przy Niederfinowie. Wycieczka wróci do Berlina przez zdrojowisko Freienwalde. Stosownie do życzeń organizatorzy zjazdu ułatwią: zwiedzenie nowootwartego muzeum aptekarskiego w Frankfurcie n. M. i wielkich tamtejszych zakładów przemysłu chemiczno-farmaceutycznego oraz znaną przejażdżkę Renem.

Aptekarze niemieccy sądzą, że z okazji zgromadzenia FIP będą mogli ugościć wszystkich delegatów oraz wielu członków Federacji z żonami, którzy przybędą z całego świata. Przygotowania do serdecznego przyjęcia są w pełnym toku. Wszyscy, którzy wybierają się na zgromadzenie FIP proszeni są o niezwłoczne zgłoszenie się do Komitetu Organizacyjnego (Berlin - Charlottenburg 2, Carmerstrasse 3) który wyśle zaproszenie i tymczasowy program. (g)

Ruch związkowy

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Ostatnie zebranie miesięczne Oddziału, które odbyło się dnia 10 czerwca w sali „Domu Aptekarzy“, zaszczycił swą obecnością prof. dr. Strażewicz. Referat p. t. „Państwowy Zakład Higieny jako teren pracy dla farmaceutów“ wygłosił kol. mgr. Wasilewski, współpracownik poznańskiej filii PZH. Do niezmiernie ciekawych i wyczerpujących wywodów prelegenta dodał prof. Strażewicz swoje uwagi. Przede wszystkim prof. Strażewicz stwierdził, że istniejący przy PZH dział farmakognostyczny nie wykazuje odpowiedniej działalności. Z tego powodu kontrola rynkowych surowców roślinnych jest niedostateczną. Zwraca więc uwagę, aby Związek — jako organizacja farmaceutyczna — sprawę tę poruszył i domagał się obsadzenia stanowisk w tym dziale również farmaceutami, którzy z uwagi na odpowiednie wykształcenie mogą odgrywać ważną rolę i w innych działach np. chemicznym. Następnie prof. Strażewicz zauważył, że udział farmaceutów w pracach zielarskich jest minimalny, jakkolwiek właśnie aptekarze powinni decydować np. o normalizacji dziś jeszcze nie ustalonej surowców roślinnych.

W dalszym ciągu zebrania kol. mgr Nowaczyński zapoznał zebranych z uchwaloną już przez obie izby ustawodawcze ustawą o izbach aptekarskich. W dyskusji zabierali głos kol. kol. Głowacki, Herdan, Mioduszewski, Kowalczyk i Głowacka, paruszając sprawę zakresu działalności izb, przynależności członkowskiej, wysokości opłat oraz racji istnienia dotychczasowych organizacyj zawodowych z chwilą powołania do życia izb aptekarskich.

Następnie prezes kol. Głowacki podał do wiadomości odpowiedź Ministerstwa Opieki Społecznej co do wyceniania nierejestrowanych fabrycznych środków leczniczych oraz fakt, że na zjeździe Związku Lekarzy P. P. rozpatrywano wniosek przeciwko wydawaniu przez firmy farmaceutyczne czasopism lekarskich. Zapraszając na towarzyskie wycieczki Oddziału, które odbywać się będą na przedmieścia Poznania — przewodniczący zamknął zebranie, dziękując serdecznie prof. Strażewiczowi oraz wszystkim członkom za łaskawe przybycie.

W poczet członków Oddziału Zarząd przyjął kol. mgr Galicównę-Wieruszewską.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu, odbytego dnia 5 czerwca b. r.

Obecni: kol. kol. Lipińska, Driks, Niemkiewicz, Jasser, Rudnicki, Bocz, Distenfeld.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, rozwinęła się żywa dyskusja nad sprawą ściągania zaległych i bieżących składek. W wyniku dyskusji polecono kol. Podoschenowi opracować plan, według którego wpływałyby regularnie miesięczne składki od członków.

Następnie przyznano jednemu z kolegów na kurację zł. 100 z Funduszu Bezrobocia.

Zarząd uchwalił wystosować pisma do dwóch aptek lwowskich, zatrudniających 4-ch pracowników, z wezwaniem do natychmiastowego wprowadzenia obowiązującej podwójnej zmiany.

Sprawę wygłoszenia odczytu przez kol. dra Nowatkego, odroczono na okres po-urlopowy.

W wyniku akcji prowadzonej w kierunku zrzeszenia wszystkich pracowników — zostały przyjęte w poczet członków następujące osoby: Kondracki Michał, Wahrhaftig-Bäckerowa Janina, Krasowska J., Kowalczykówna L., Horodyski J., Strumfner A., Terłecka O., Merbaumówna M., Siegelówna A., Wasserman M., Apfelbaum J., Rekiewiczowa, Fleck I., Stanowska O., Kubikówna, Friedmanówna P., Szkodlarski J., Macura J., Wolska I., Stachowiczówna L., Horak S., Konstantynowicz W., Edelman J., Wendel A. Kol. Brunona Wiśniewskiego przeniesiono z Oddziału Górnośląskiego.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

W dniach 5 i 9 maja br. oraz 6 czerwca br., odbyły się 3 posiedzenia Zarządu Oddziału, przy udziale wszystkich członków Zarządu. Przewodniczył kol. Lewiter, sekretarzowała kol. Göttmanówna.

Na posiedzeniach omawiano sposoby uzdrowienia stosunków na terenie aptek prywatnych oraz zajmowano się sprawą zatrudnienia sił niefachowych w aptece Tobiaszka w Drohobyczu. Po złożeniu sprawozdań z przebiegu odbytych konferencyj i odczytaniu oświadczeń i zobowiązań zarządcy tej apteki mgra Selfa, stwierdzono, że zobowiązania nie zostały dotrzymane.

Na posiedzeniu w dniu 6 czerwca br. postanowiono, po stwierdzeniu wyraźnej, złej woli ze strony p. mgra Seifa, powiadomić o stosunkach panujących w tej aptece p. Inspektora farmaceutycznego we Lwowie i prosić o wkroczenie z urzędu.

Postanowiono dążyć do zawarcia umowy zbiorowej na terenie Zagłębia Naftowego, w tym celu uchwalono wysłać do kolegów odpowiednią ankietę.

W poczet członków Oddziału przyjęto kol. mgra Fleischera Jonasza.

E. L.

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO

W dn. 23.VI. rb. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Grodzieńskiego. Przewodniczył kol. Zygmunt Jankiewicz, członek prezydium Zarządu Głównego Z. Z. F. P., protokółowała kol. Stef. Kobyłecka.

Po wysłuchaniu sprawozdań wygłoszonych przez poszczególnych członków zarządu, polecono nowemu zarządowi wszczęcie odpowiednich kroków w celu wprowadzenia na terenie Grodna dyżurów niedzielnych i świątecznych.

Następnie postanowiono przekazać na F. O. N. zakupione obligacje P. O. P.

W wyniku wyborów — skład nowego zarządu, po ukonstytuowaniu, przedstawia się następująco:

Prezes — Stefania Kobyłecka, sekretarz — Rygier, skarbnik — Szeskin, zast. skarbnika — Tarłowski. Komisja Rewizyjna: Stanisław Maciejewski — przewodniczący, Fajnberg i Goldberg — członkowie.

Wobec wyjazdu z Grodna kol. Aleksandra Umińskiego, wieloletniego prezesa Oddziału, zebrani w serdecznych słowach dziękowali mu za włożoną pracę i poniesione trudy dla dobra Oddziału i członków.

Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny

(dalszy ciąg wpłat)

Członkowie Oddziału Ostrowieckiego Z. Z. F. P. substybowali P. O. P. w wysokości zł. 1840.

Kol. kol. (z Warszawy): Karol Czerny zł. 280, Stanisława Janowska zł. 80, Ignacy Kański zł. 60, Edmund Kącki zł. 120, Wacław Krawiecki zł. 100, Zenon Lisek zł. 60, Paweł Noszczyk zł. 120, Franciszek Pajda zł. 100, Wacław Rożniatowski zł. 100, Władysław Tomczak zł. 200, Edward Zawadzki zł. 260, Antoni Żdżarski zł. 200, Adam Żółciński zł. 120.

Farmaceuci pracownicy apteki Nr. 4 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Bagatela 15:

Folejewski Wacław zł. 400, Dawidowicz Janina zł. 120, Dziubiński Karol zł. 240, Fiszman Leonia zł. 120, Giebartowski Aleksander zł. 300, Grudzińska Eufemia zł. 120, Kaczmarska Jadwiga zł. 120, Kalinowski Stanisław zł. 300, Kaszyńska Janina zł. 120, Kawecka Maria zł. 120, Kopczyńska Czesława zł. 120, Kałużyński Marian zł. 100, Lamprecht Eugeniusz zł. 140, Mroczkówna Zofia zł. 220, Okurowski Józef zł. 120, Płoskiewicz Władysław zł. 300, Pietrzak Maria zł. 120, Pruchnicka Zofia zł. 120, Smogorzewski Celestyn zł. 220, Szadurska Zofia zł. 140, Sulkowski Józef zł. 140, Wójtowicz Jan zł. 140, Ufnal Zygmunt zł. 240.—.

Farmaceuci pracownicy apteki Nr. 8 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Wawelska Nr 56/58:

Szalla Marian zł. 251, Markowski Stanisław zł. 251, Urbański Stanisław zł. 300, Otoliński Zygmunt zł. 300, Wiszniewski Czesław zł. 300, Wołągiewicz Marian zł. 300, Smętkiewicz Ludwika zł. 200, Latallo Maria zł. 200.—.

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezp. Społ. w Otwocku:

Krupica Feliks zł. 260, Wołoszynowa Euzebia zł. 140, Dłuska Zofia zł. 140.—.

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezp. Społ. w Wołominie:

Szmerkowicz Jakób zł. 300, Choromańska St. zł. 200, Osiecka Jadwiga zł. 200.—.

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezp. Społ. w Nowym-Dworze:

Działakówna Maria zł. 130, Łukasik Irena zł. 130.—.

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezp. Społ. w Jeziornie:

Bramsówna Helena zł. 200, Zawadzki Piotr zł. 275.—.

NA F. O. N.

Przekazali obligacje P. O. P. kol. kol.: Karol Czerny zł. 80, Stanisława Janowska zł. 80, Edmund Kącki zł. 120, Paweł Noszczyk zł. 120, Franciszek Pajda zł. 100, Wacław Rożniatowski zł. 100, Edward Zawadzki zł. 260, Antoni Żdżarski zł. 200, Adam Żółciński zł. 120.—.

Przegląd prasy

Stacja opieki nad matką i dzieckiem przy mokotowskiej fabryce chem. farm. A. Gąsecki i S-wie.

Stworzenie pracownikom oraz ich rodzinom należytej opieki zdrowotnej i odpowiednich warunków higienicznych jest zagadnieniem na które przede wszystkim wytwórnie leków winny zwracać specjalną uwagę.

Jedną z firm, która stworzyła te warunki w sposób dający prawie maximów gwarancji zdrowotności i higieny nietylko pracownikom, ale również ich rodzinom jest firma Gąsecki i S-wie.

Przy firmie tej została bowiem założona Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, wyposażona w sposób odpowiadający wszelkim warunkom higieny i postępu w lecznictwie.

Każdy pracownik zostaje przed przyjęciem do fabryki poddany badaniu przez lekarza fabrycznego, poza tym badania odbywają się 6—8 razy rocznie nie wyłączając nawet kierowników działów.

Żony pracowników, oraz pracownice w okresie przedporodowym zostają pod specjalną opieką lekarską, po przyjściu zaś dziecka na świat ma ono zapewnioną do 7 roku życia opiekę przez firmę, która polega na zaofiarowaniu dziecku bielizny i ubrania na okres 3 letni, stałej opieki lekarskiej, dostarczania środków odżywczych i leczniczych, korzystania z wszelkich urządzeń jakimi rozporządza Stacja Opieki itp.

Matka również jest otoczona specjalną opieką, która daje maximum gwarancji należytych warunków higienicznych dla Niej, jak również i dla dziecka.

Warunki higieniczne pracowników, otoczonych taką opieką, znajdują niewątpliwie oddźwięk w wartości i jakości produkcji firmy.

Życzyć należałoby innym naszym firmom, aby przykład godny naśladownictwa, nietylko z punktu higienicznego lecz wzajemnych stosunków, znalazł należyte zrozumienie. (Farm. Współczesna, nr 2—3/39). **S. P.**

Ostry nieżyt nosa. Witamin C. Wit. C wpływa bardzo korzystnie na ostry katar nosa, a nawet wprost go leczy. Wskazane są jednak duże dawki, podawane najlepiej dożylnie. W razie stosowania doustnego wyniki są również dobre: jednocześnie zostają złagodzone nieprzyjemne objawy towarzyszące, zwłaszcza bóle głowy. Przy podaniu dożylnym wszystkie objawy znikają doraźnie.

T e c h n i k a: doustnie do 1 g wit. C dziennie, dożylnie 0,25 g, jeszcze lepiej odrazu 0,5 g wit. C p r o d o s i; częstokroć wystarcza już 0,2 g=4 ccm jako dawka pojedyncza. (R. K o r b s c h Med. Klin. 45/1938).

Manzuello. Nowa metoda bakteriologicznego rozpoznania błonicy przy łóżku chorego. Autor opisuje nową, niezmiernie ciekawą metodę rozpoznania błonicy, która umożliwia odczytanie wyników już po 3-ch godzinach. Metoda polega na zużytkowaniu własności drobnoustroju błoniczego (wzgl. ciał przez niego wydzielanych) redukowania telurku potasu, nadając środowisku czarne zabarwienie.

W toku badań nad tą metodą udało się autorowi opracować dalsze jej uproszczenie, które umożliwia natychmiastowe ustalenie rozpoznania. Oto technika: należy przygotować 2% roztwór telurku potasu przez rozpuszczenie tego ciała w wodzie destylowanej w temperaturze 40°; roztwór ten można przechowywać nie dłużej niż 30 dni po jego przygotowaniu; gazikiem zanurzonym w roztworze dotyka się błony wzgl. wysięku w gardle; przy obecności zakażenia błonicą 5 — 10 min. Należy przy tym zachować szereg ostrożności, a więc nie dotykać powierzchni języka, która jest jedyną częścią śluzówki jamy ustnej, dająca wyżej opisany odczyn w warunkach normalnych; próba nie jest poza tym wykonalną w tych razach, gdy krótko przed zabiegiem płukano gardło wodą utlenioną, kwasem garbnikowym lub błękitem metylenowym.

Autor dysponuje materiałem, obejmującym ponad 75 prób, przy czym w żadnym wypadku nie było niezgodności między nową próbą, a wynikiem badania hodowli bakteryjnej. („Medycyna Współczesna" Nr 1/39).

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIA

Za zasługi w służbie państwowej zostali odznaczeni: Złotym Krzyżem Zasługi kol. mgr A n t o n i Ż d ż a r s k i, Srebrnym Krzyżem Zasługi: kol. mgr K a r o l C z e r n y i kol. mgr P a w e ł N o s z c z y k (wszyscy z Warszawy).

10-LECIE PRACY

W czerwcu b.r. insp. farm. mgr Jan Pluciński obchodził 10-letni jubileusz pracy na stanowisku inspektora farmaceutycznego przy Urzędzie Wojewódzkim Śląskim.

Na tym trudnym i odpowiedzialnym stanowisku jubilat wykazał dużo energii, zapału i inicjatywy. Dzięki temu oraz zaletom swego charakteru pozyskał serca i szacunek całej Farmacji Śląskiej. Zwłaszcza interesy pracowników znajdowały u p. Inspektora zawsze szczere zrozumienie i poparcie.

Z okazji jubileuszu Zarząd Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników Oddział Górny Śląsk złożył osobiście Szan. Jubilatowi serdeczne gratulacje i życzenia dalszej tak bardzo owocnej pracy dla dobra naszego zawodu.

Do powyższych gratulacji przyłącza się Zarząd Główny Z. Z. F. P. i red. Kroniki Farmaceutycznej.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE WYCENIANIA NIEKTÓRYCH LEKÓW

Obowiązująca obecnie taksa aptekarska dzieli fabryczne środki lecznicze na: 1) specyfiki farmaceutyczne oraz 2) artykuły, nie wymagające ważenia i zmiany opakowania. Nieraz jednak powstawały wątpliwości co do wyceniamaści w tubach, tabletek w rurkach, syropów w opakowaniach, plastrów itp. Chodziło o to, czy przy taksowaniu ich stosować ustęp 2 § 9, czy też ustęp 1 § 11 taksy aptekarskiej z 24.VI. 1938. W pierwszym przypadku środki wyżej wspomniane uważane byłyby za „specyfiki farmaceutyczne" i zysk aptekarza wynosiłby — zależnie od wysokości ceny — albo 33 i 1/3% albo 25% ceny sprzedażnej. W drugim zaś wypadku środki te uważane byłyby za „artykuły nie wymagające ważenia i zmiany opakowania" i wtedy zysk apteki nie przekraczałby w żadnym razie 25% ceny sprzedażnej. Wobec tego Oddział Poznański Z. Z. F. P. zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o wyjaśnienie.

W związku z zapytaniem Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło, że:

„wymienione środki lecznicze w zasadzie powinny być sporządzane w aptekach i stosownie wycenione według obowiązującej taksy aptekarskiej. Skoro jednak apteki sprowadzają te środki w gotowym opakowaniu z fabryk, mogą je utrzymywać i sprzedawać z zachowaniem przepisów § 20 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 28 sierpnia 1930 r. w brzmieniu rozporządzenia z dnia 19 maja 1931 r. (Dz. Ust. R. P. nr 60, poz. 486), pobierając za nie ceny w myśl § 11 ust. 1 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 czerwca 1938 r. (Dz. Ust. R. P. nr 58 poz. 454)".

W myśl tego wyjaśnienia aptekarz, sprowadziwszy z fabryki np. opakowanie nierejestrowane Sir. Colae, może środek ten w aptece odsprzedać, ale wyłącznie z oznaczeniem firmy swej apteki, zarabiając jednak jedynie 1/3 część ceny zakupu.

Odpowiedź Ministerstwa wyklucza więc wszelkie dowolne interpretacje, które dotychczas wysuwane były tak przez właścicieli aptek, jak i przez retaksatorów. (g)

KONKURS NA 5-tą APTEKĘ W KOWLU.

Urząd Wojewódzki Wołyński w Łucku ogłosił konkurs na utworzenie nowej 5-tej apteki w Kowlu ze stanowiskiem przy ul. Legionów, poczynając od ul. Kościuszki, to jest od domów nr 48 i 61 dalej do mostu na rzece Turii, — ewentualnie przy ul. Królowej Bony poczynając od posesji nr 13 i 14 do toru kolejowego. Koncesja będzie udzielona na zasadzie rosyjskiej ustawy lekarskiej wyd. 1905 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 (Dz. U. R. P. z 1920 r. nr 62, poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 5 i 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek (Monitor Polski nr 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinie nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzelania koncesji na zakładanie aptek („Monitor Polski" nr 136, poz. 204 z dn. 16 czerwca 1931 r.).

KONKURS NA APTEKĘ W KOBYŁCE.

Urząd Wojewódzki w Warszawie ogłosił konkurs na otworzenie apteki w Kobyłce pow. radzymińskiego ze stanowiskiem w okolicach przystanku kolejowego.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10.VII.1920 r. (Dz. U. R. P. z 1920 r. nr. 62, poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1.VI. 1931 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" nr 136, poz. 204), oraz instrukcji Ministra Opieki Społecznej z dnia 23.III.1939 r. („Monitor Polski" nr 94/39).

Właściciele aptek, od których opinie nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" nr 136, poz. 204 z dnia 16.VI.1931 r.), oraz instrukcjji Ministra Opieki Społecznej z dnia 23.III. 1939 r. („Monitor Polski" nr 94/39).

U w a g a. Konkurs został ogłoszony w nrze 133 „Monitora Polskiego" z dnia 13 czerwca br.

ZMIANA STANOWISKA

Stanowisko inspektora farmaceutycznego przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie objął p. mgr. B r o n i s ł a w L a b e s, dotychczasowy inspektor Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/Bug.

NAGRODY FUNDACJI im. ś. p. ANTONIEGO MANDUKA

Zarząd Fundacji im. ś. p. Antoniego Manduka przyznał w roku bieżącym, na podstawie orzeczenia Komisji Kwalifikacyjnej nagrody p. kpt. dr. farm. St. Brzezińskiemu, za pracę p. t. „Badania nad jadami gronkowcowymi" i p. dr. farm. J. Endraszce za pracę p. t. „Otrzymywanie aldehydu i kwasu benzoesowego, próby otrzymywania alkoholu benzoesowego przez chlorowanie toluenu". Prace te zostały wyróżnione z pośród 23 oryginalnych prac naukowych z dziedziny farmacji i nauk z nią związanych, ogłoszonych drukiem w r. 1938. Wręczenie nagród laureatom tegorocznym odbyło się podczas miesięcznego zebrania członków Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego— w dniu 13 czerwca b. r., jako w dzień patrona św. Antoniego.

APTECZKI DLA SZKÓŁ WIEJSKICH NA POGRANICZU NIEMIECKIM

Zarząd Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego przeprowadził wśród właścicieli aptek warszawskich zbiórkę różnych środków leczniczych, celem skompletowania apteczek szkolnych dla szkół wiejskich na pograniczu niemiec-

kim. Apteczki te, w liczbie 10-ciu, zostały dostarczone Związkowi zawodowemu Pracowników Miejskich w Gdyni, który opiekuje się szkołą powszechną w Kętrzynie.

ULGI KURACYJNE DLA FARMACEUTÓW

Zarząd Główny Związku komunikuje, iż Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 12 czerwca rb. nr Zl. 17/2-9 przyznało zniżki na kąpiele i zabiegi w Państwowych Zakładach Zdrojowych członkom Z. Z. F. P. w wysokości 25%.

Na zasadzie powyższego członkowie Związku zaopatrzeni w legitymację członkowską uzyskiwać będą wymienioną wyżej zniżkę w następujących zdrojowiskach państwowych: Busko-Zdrój, Ciechocinek, Druskieniki, Krynica i Szkło.

Z karty żałobnej

Ś. P. ROMAN STOCKI



W dniu 25 czerwca rb., przeżywszy lat 43, zmarł nagle podczas dyżuru w aptece, ś. p. kol. mgr Roman Stocki, b. wieloletni czynny członek naszego Związku, ostatnio właściciel apteki w Warszawie.

Wiadomość o śmierci kol. Romana Stockiego, który cieszył się dobrym zdrowiem, wywarła wśród wszystkich, którzy w ciągu jego 28-letniej pracy zawodowej stykali się z nim na terenie zawodowym i społecznym, ogromne wrażenie i głęboki żal.

Na terenie naszego Związku postać kol. R. Stockiego była doskonale znana. Od r. 1924 brał nieprzerwanie czynny udział w pracach Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., piastując przez szereg lat stanowiska prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Od r. 1934 do chwili uruchomienia własnej apteki przy ul. Czerniakowskiej 183 w Warszawie, był skarbnikiem Zarządu Głównego Związku.

Poza pracą na terenie naszego Związku kol. Stocki brał udział w pracach organizacyj niepodległościowych i społecznych. Był odznaczony Krzyżem Legionowym i Medalem Niepodległości.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w dniu 26.VI z apteki do Kościoła Karola Boromeusza na Powązkach, pogrzeb zaś odbył się dn. 28 na Cmentarzu Powązkowskim do grobu rodzinnego.

Cześć Jego pamięci!

Ze świata

BELGIA. W nr 1 Bull. de la Feder. Intern. Pharm. p. G. Moyens podaje kilka zagadnień o położeniu zawodu farmaceutycznego w Belgii.

W Belgii istniały dotąd dwie organizacje farmaceutyczne: ogólnopaństwowa — tzw. Zjednoczenie Narodowe Farmaceutyczne i Powszechny Związek Aptekarzy. Do pierwszego należeli jednak przeważnie wallonowie, mówiący językiem francuskim, do drugiego zaś flamandowie. Stosując się do zaleceń Międzynarodowego Kongresu Farmaceutycznego z r. 1936 obie organizacje połączyły się w jedną zwaną Collegium Farmaceuticum, obejmującą wszystkich farmaceutów bez różnicy narodowości, języka i kultury duchowej.

W związku z tym opracowano projekt nowej ustawy aptekarskiej, po czym nawiązano kontakt z lekarzami. Projekt ustawy aptekarskiej zaimponował lekarzom, którzy opracowali projekt ustawy lekarskiej, oparty na zasadach analogicznych do projektu aptekarzy, opracowanego przez p. Jaspar. Następnie oba projekty uzgodniono i zobowiązano się do wzajemnego poparcia, po czym złożono w parlamencie.

Konieczność tego kroku wypływała z faktu, że w Belgii dotąd obowiązuje ustawa aptekarsko-lekarska z dnia 12 marca 1818 r., tj. z czasów powstawania królestwa belgijskiego. Najcharakterystyczniejszym jej anachronizmem była możliwość kumulowania zawodu lekarskiego z aptekarskim. W konsekwencji lekarze zakładali apteki i praktykując kierowali do niej swych pacjentów, pozbawiając tym samym aptekarzy możności prowadzenia aptek, a więc i wykonywania zawodu.

Wiele zachodu poświęcono sprawie produkcji i sprzedaży specyfików. Dotąd każda apteka, każde laboratorium i każda fabryka mogła wypuszczać na rynek dowolną ilość specyfików bez żadnej kontroli składu i ich cen. Powodowało to konieczność stwarzania martwego kapitału lokowanego w magazynowaniu specyfików. Nikt nie mógł się zdecydować na odmowę nabycia nowych specyfików, żeby nie zrażać sobie klienteli i nie spauperyzować apteki. Obecnie zawarto pomiędzy sobą porozumienie i co do cen i co do emisji nowych specyfików, ograniczając w ten sposób „specyfikomanię"; resztę dokona ustawa aptekarska, przejmując od Collegium Farmaceuticum sprawę kontroli i rejestracji specyfików oraz określania powszechnie obowiązujących cen.

Przy Coll. Farm. powołano komisję, złożoną z równej ilości przedstawicieli właścicieli i pracowników aptek i opracowano normy godzin czynności aptek oraz zatrudniania personelu.

W ciągu r. 1938 na 4 wyższych zakładach naukowych Belgii ukończyło studia 182 osoby. Obecnie Belgia posiada 2300 farmaceutów, z których do organizacji zawodowej należy 2000 osób. W związku z przeprowadzonymi reformami materialny stan aptekarstwa uległ pewnej poprawie. Dalsze kroki będą mogły nastąpić dopiero po wydaniu nowej ustawy aptekarskiej.

CZECHY. Czasop. „Lekarnicke Listy" stwierdzają, że ceny aptek w Czechach stanowią równowartość dwukrotnego rocznego obrotu. Okoliczność tą tłumaczy się faktem spekulacji aptekami, a co za tym idzie, ich pauperyzacją, która pociąga za sobą wyzysk pracowników. Taka sytuacja stwierdza fałszywą politykę nowonabywców, wypływającą z niedość dobrego obznajmienia się z dochodowością aptek i przesadnego oszacowywania jej, albo też zbyt niskich płac pracowników. Sprawę tą można również rozważać z punktu widzenia ogólnej sytuacji gospodarczej kraju i trudności rentownej lokaty kapitału, który w krajach wysoko uprzemysłowionych rzadko daje więcej ponad $3^1/_2$% rocznie.

*

W Czechach rozpoczęto gorącą propagandę studiowania języków obcych, a mianowicie niemieckiego i polskiego. „Lekarnicke listy" w nr 9 polecają łatwe i dobrze opracowane samouki obu tych języków. Zainteresowanie językiem niemieckim, jako przymusowa okoliczność w protektoracie, jest zrozumiałe, ale kwestia zalecania studiów języka polskiego nasuwa pewne myśli, nad którymi warto się zastanowić.

ARGENTYNA. Wychodzące w Buenos Aires od r. 1858 czasopismo „Revista Farmaceutica", obchodząc ostatnio 80-letni jubileusz wydawnictwa, ustaliło rekord stałości hasła: „farmacja dla farmaceutów". Hasło to posiada nie tylko cechy zasady wyłączności zawodowej, ale nadto, a może i nade wszystko, drugą zasadę fachowości w zakrecie krytyki i orzecznictwa zawodowego, co może być ujęte w tezę: „nic o nas bez nas".

WŁOCHY. Dyżury nocne aptek we Włoszech obowiązują od lat kilku. Dyżur taki trwa od godz. 22-ej do 8 rano dnia następnego. Apteki dyżurujące były otwarte przez całą noc, ponieważ jednak w Milano zaszło kilka wypadków nadużyć w stosunku do dyżurujących, odnośne władze nakazały apteki w nocy zamykać, a leki wydawać przez specjalne okienka w drzwiach.

*

Od 14 listopada r. ub. nabyło mocy prawo o wprowadzeniu we Włoszech systemu koncesyjnego. Specjalne okólniki określą w przyszłości warunki kupna-sprzedaży, zamiany i przesiedlania aptek. Koncesje na apteki nadaje prefekt (urząd odpowiadający stanowisku wojewody). Po porozumieniu się z podestą (burmistrzem), radą sanitarną, syndykatem aptekarskim (izbą), prefekt określa czas pracy w aptekach. Recepty wpisuje się do książki, odpis na etykiecie nakleja się na butelkę lub pudełko, oryginał zwraca się pacjentowi. Władze określają miejsce, w którym może być otwarta apteka. Odległość między aptekami musi wynosić conajmniej 500 metrów. Wytwórnie mają prawo sprzedaży swych preparatów wyłącznie aptekom.

INDIE. W Kalkucie chirurg dr Anklezaria założył własnym kosztem wyższy zakład naukowy dla studiów farmacji, którego wychowankami i wychowawcami mogą być wyłącznie hindusi. Wyjątek stanowią dyrektor instytutu oraz profesorowie chemii farmaceutycznej i farmakologii ze względu na brak wśród hindusów specjalistów z danych dziedzin wiedzy.

JUGOSŁAWIA. Podczas wyborów do skupsztyny w r. 1935 kandydowało na posłów 28 farmaceutów, a wybrano 4. W r. b. zgłoszono kandydatury na posłów: 19 właścicieli aptek, 1 farmaceutę pracownika i 1 farmaceutę-handlowca. Z tej liczby wybrano 5-ciu, z pomiędzy których 1 farmaceuta został ministrem leśnictwa, rolnictwa i górnictwa.

P. I. Kramkowski

OFIARY

Kol. mgr Witalis Chromiński z Warszawy przekazał należne mu honorarium autorskie w sumie zł. 24,90 na Fundusz dla Wdów i Sierot po farmaceutach.

*

Kol. Juliusz Gadziński z Grudziądza przekazał należne mu honorarium autorskie w sumie zł 18,60 na Fundusz dla Wdów i Sierot po farmaceutach.

OD REDAKCJI

Następny numer Kroniki Farmaceutycznej (14—15) ukaże się w dniu 1 sierpnia rb.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA

Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.

Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy w miejscowości letniskowej przy kolei Lekarz praktykujący na miejscu. Osada liczy 2000 mieszk. Apteka położona w pięknej letniskowej miejscowości. Cena za aptekę zł. 10 tys.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy w osadzie nad Bugiem o 2 tys. mieszk. 2 lekarzy i felczer na miejscu. Apteka urządzona w 3 pokojach, obok mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni. Komorne za całość zł. 600 rocznie. Cena za aptekę 18 tys. zł.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy w woj. lubelskim o obrocie 24 tys. zł. za cenę 32 tys. zł. 3 lekarzy na miejscu. Właściciel sprzedaje z powodu możności nabycia większego objektu.

W ŁODZI sprzedamy połowę apteki o obrocie 150 tys. zł., cena za połowę 110 tys. zł. Posiadacz całkowitej gotówki może wydzierżawić drugą połowę.

W OKOLICY ŁODZI sprzedamy część apteki przy wpłacie gotówką około 30 tys. zł., może być z pracą lub bez, apteka urządzona nowocześnie według wymogów Farmakopei II.

POSIADACZ 30 tys. zł. pragnie ulokować gotówkę w aptece w okolicy Warszawy lub w centralnym województwie.

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowym woj. warszawskiego. Obrót 60 tys. zł. rocznie, cena nieostateczna 90 tys. zł. Na miejscu 12 lekarzy praktykujących. Komorne 220 zł. mies. Z powodu podeszłego wieku właściciela, apteka może być sprzedana na dogodnych warunkach.

APTEKĘ SPRZEDAMY o obrocie 70 tys. zł. za cenę 90 tys. zł. Miasteczko przy kolei, 5 lekarzy praktykujących. Recept wykonano w ciągu roku około 12.000. Komorne za lokal apteczny 100 zł. mies. Z powodu spółki może być również sprzedana połowa.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy w woj. łódzkim o obrocie 10 tys. zł. rocznie, cena zł. 15 tys. Z powodu podeszłego wieku właściciela, apteka jest do sprzedaży od zaraz.

APTEKĘ SPRZEDAMY w C. O. P. o obrocie 90 tys. zł. z powodu choroby właściciela za cenę 135 tys. zł. Miasto wydzielone, około 30 tys.. mieszkańców, 17 lekarzy praktykujących na miejscu. Komorne za lokal apteczny 200 zł. miesięcznie.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy, miasteczko o 2 tys. mieszk., w woj. poznańskim, lekarz na miejscu, cena łącznie z domem 50 tys. zł. przy wpłacie około 40 tys. zł. gotówką.